

W NUMERZE: Nasi kandydaci na posłów i senatorów (3) • Senat przegłosował ustawę oświatową bez poprawek (3) • Tłoku nie lubię — mówi prof. Ewa Łętowska, rzecznik praw obywatelskich (5)

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

INDEKS-35923 PL ISSN-0017-1263



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXIV

NR 39 • 29 IX 1991 r.

CENA 2400 ZŁ

Z rektorem prywatnej szkoły wyższej prof. dr **TADEUSZEM KOŻLUKIEM** rozmawia **Krystyna Strużyna**

— *Gaudeamus igitur* odśpiewają w tym roku także studenci Wyższej Szkoły Businessu i Administracji, jedynej obok KUL prywatnej uczelni w Polsce. Co spowodowało, iż zdecydował się pan do założenia tej szkoły w rodzinnym kraju, wszak od wielu lat żyje pan, wyklada i prowadzi interesy w USA?

— Od dwóch lat gospodarka polska znajduje się w stadium przechodzenia od tzw. scentralizowanego systemu zarządzania do systemu, jaki rządzi prawami rynku. Przejście to rodzi wiele problemów i nieprzewidywalności, jak chociażby zachwianie równowagi między gospodarką a polityką finansową państwa i upolitycznienia procesów przekształceniowych. Nie ulega wątpliwości, iż w minionym czterdziestolecu

CAPITAL CITY PO POLSKU

największe spustoszenie nastąpiło w mentalności ludzkiej — dewaluacja wartości indywidualnej na rzecz tzw. narodowej wspólnoty majątkowej. Już chociażby pobieżny przegląd tych kilku zagadnień wskazuje na wielką rolę, jaką mają do spełnienia — w prawidłowym funkcjonowaniu gospodarki i administracji — dobrze przygotowane kadry. W krajach wysoko uprzemysłowionych znaczną część wiedzy fachowej nabywa dziecko już w domu od rodziców, później poprzez mass media i w szkole. W tej sytuacji studia uniwersyteckie lub w college są jak gdyby ukoronowaniem tego permanentnego szkolenia. Rozwijającego zdolności młodego człowieka i odpowiadające jego aspiracjom za-

wodowym. W Polsce jak i w pozostałych krajach Europy Wschodniej proces ten przebiegał zgoła inaczej, a ciężar przygotowania kadr dla potrzeb nowoczesnej gospodarki, spoczywał głównie na szkolnictwie wyższym.

Na początku tego roku zwrócono się do mnie z prośbą, abym napisał coś na temat kształcenia businessmenów i pracowników administracji. Pomyślałem wtedy, że każda wypowiedź człowieka z zewnątrz, nawet ta najbardziej słuszna, budzić może nieufność i podejrzenie o wymądrzanie się. Dlatego postanowiłem przyjechać do Polski i założyć szkołę, która przygotowuje wysoko wykwalifikowanych specjalistów z różnych dziedzin businessu. Przedtem oczywiście

biuro moje przeprowadziło dokładną analizę potrzeb w tym zakresie. Sądziłem, że studentami mojej szkoły będą głównie dzieci polskich businessmenów. Tymczasem jest ich zaledwie 10 proc. — należy przypuszczać, iż większość ludzi interesu w Polsce zbyt łatwo osiągnęła zyski i sądzi, że tak będzie zawsze, nie czuje więc potrzeby kształcenia swych następców. Nie zawiodła natomiast polska inteligencja, z której wywodzi się 90 proc. naszych studentów.



GUZIK Z PĘTELKĄ

Nadmiar optymizmu, naiwność, czy może zwyczajna wiara w wypowiedziane słowo sprawiły, iż uwierzyłam, że w tym roku uczniowie nowy rok szkolny rozpoczną z pełnym kompletem książek. Poinformował nas o tym nie jakiś tam drobny wydawca czy uliczny handlarz, lecz osobiście dyrektor szacownych Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. Zapewnił nas także, iż perturbacje z dystrybucją, a konkretnie ze Składnicą Księgarską nie powinny w znaczący sposób utrudnić uczniowi nabycia podręczników. Chętnych do handlowania nimi jest bowiem wielu i WSiP spisał z nimi stosowne umowy, co spowodować może, że podręczniki szybciej niż zwykle znajdą się w rękach uczniów. Wystarczy zabrać do portfela kilkadziesiąt

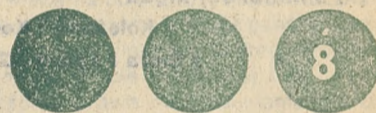
tysięcy złotych i problem wyposażenia tornistra dziecka mieć „z głowy”.

Pierwsze sygnały o tym, iż informacja powyższa nijak ma się do rzeczywistości dotarły do nas z Gdańska, gdzie podczas rozmów z uczniami okazało się, że ich tornistry są puste. Młodzież biega po księ-

garniach, rodzice angażują całe rodziny w zakup podręczników i wszyscy liczą na to, że może w końcu uda się odkupić stare książki na giełdzie zorganizowanej w szkole.

Informacje o trudnościach z zakupem

podręczników dotarły do redakcji i z innych regionów Polski. W tej sytuacji sądziliśmy, iż zapowiadana zwyczajność i normalność w zakupie szkolnych książek jest tylko przywilejem uczniów stołecznych szkół. To jednak, co każdy w pierwszych dniach września zobaczyć mógł na placu Dąbrowskiego w Warszawie, całkowicie przeczy takim przypuszczeniom. Jest raczej po-



POLSKA FUNDACJA KOŚCIUSZKOWSKA

Biuro: 00-672 Warszawa, ul. Piłkna 43 m 5
tel. 628-66-81 fax. 667-96-62
tlx. 825555 ATT GAMA-TECH

OFERUJE

REPRINT pierwszego polskiego podręcznika pedagogiki (nadal aktualny) autorstwa ks. Grzegorza Piramowicza. Tytuł „Powinności nauczyciela” w cenie 15 tys. zł.

Przesyłka za zaliczeniem pocztowym.

ZAPRASZA

Wycieczki czterodniowe na Białoruś szlakiem Tadeusza Kościuszki, Adama Mickiewicza, Elżby Orzeszkowej, Stanisława Augusta Poniatowskiego — 550 tys. zł.
Wczasy jesienno-zimowe, pobyt 10 dniowy w Czeskich Sudetach — 1200 tys. zł.
Pobyty 4 dniowe w Sudetach — 500 tys. zł.

R-163

CO ZROBI- LIŚMY

Po posiedzeniu Zarządu Głównego ZNP 9 września podjęte zostały wielokierunkowe działania w celu upowszechnienia treści uchwały ZG ZNP oraz realizacji jej postanowień.

Uchwała przekazana została najwyższym władzom państwowym: Prezydentowi, Premierowi, Marszałkom Sejmu i Senatu.

Uchwałę wraz z tekstami wystąpień do najwyższych władz dostarczono przewodniczącym wszystkich klubów parlamentarnych. Do tych materiałów dołączone zostało stanowisko ZG ZNP dotyczące projektu roboczego ustawy o rewaloryzacji emerytur i rent oraz zasad ustalania emerytur i rent.

Zgodnie z zawartym w uchwale zobowiązaniem Zarząd Główny ZNP skierował do Ministerstwa Edukacji Narodowej pismo wzywające nowy spór zbiorowy, dotyczący zarządzenia MEN z 24 sierpnia.

Wystąpiono z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zarządzenia MEN z 24 sierpnia.

Członkowie kierownictwa ZG ZNP szeroko informują o inicjatywach i działaniach Związku podczas kontaktów i spotkań z przedstawicielami różnych organizacji, ugrupowań i instytucji.

13 września prezes ZG ZNP Jan Zaciura spotkał się z przewodniczącym Ruchu Demokratyczno-Społecznego Zbigniewem Bujakiem. Omawiano m.in. problemy funkcjonowania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych oraz warunków życia nauczycieli i innych pracowników.

Katastrofalna sytuacja oświaty oraz sprawy usytuowania jej pracowników były tematem spotkania prezesa ZG ZNP Jana Zaciury z sekretarzem Episkopatu ks. biskupem Alojzym Orszulikiem, które odbyło się 14 września.

Związek wystąpił z listem otwartym do kierownictwa i członków Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” z propozycją koordynacji działań obu związków nauczycielskich.

L.B.

Łączymy się w serdecznym żalu z Kol. TERESĄ JEZEWSKĄ po śmierci Jej Męża

Koleżanki i Koledzy z Biura i Agend ZG ZNP

Drożej Koleżance ANNIE HALIK wyrazy serdecznego współczucia przekazują

Koleżanki i Koledzy z Biura i Agend ZG ZNP

N-17

Koleżankom

ANNIE HALIK i JOLANCIE NOWICKIEJ

wyrazy serdecznego współczucia w związku ze śmiercią

MATKI I TEŚCIOWEJ

byłej długoletniej pracownicy Zarządu Głównego ZNP

składają

Koleżanki i Koledzy z Zarządu Głównego ZNP

N-16

2 • GŁOS NAUCZYCIELSKI

Zarząd Oddziału ZNP w Grodnowie w liście otwartym do ministra edukacji narodowej stwierdza m. in.: „W ślad za zmniejszeniem liczby godzin winna iść sensowna redukcja programów nauczania. W tej sytuacji obciążenie uczniów nie zmniejszy się, lecz odwrotnie — wzrośnie. Likwidacja zajęć pozalekcyjnych wpłynie na i tak już małą atrakcyjność pracy szkoły.

Szkoły rozpoczęły rok szkolny bez pełnej obsady kadrowej, w ogólnym bałaganie, niedowładzie organizacyjnym. Winę za to ponoszą nie dyrektorzy szkół i rady pedagogiczne, lecz błędne i nie przemyślane decyzje władz oświatowych z Ministerstwem Edukacji Narodowej włącznie i przede wszystkim”.

Prezydium Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie, w związku z uchwaleniem programu dostosowawczego, którego negatywne skutki pogłębia niekompetencja pracowników Kuratorium, wyraziło następujące stanowisko: przyjąć formy protestu uchwalone przez Plenum ZG ZNP 9.09.91 r., zorganizować demonstrację przed budynkiem KOiW. ZNP powinien wykorzystać wszystkie prawne formy negocjacji celem uniknięcia ostatecznego rozstrzygnięcia protestu, jakim byłby strajk czynny.

Członkowie Zarządu Ogniska ZNP oraz Kola NSZZ „S” przy Szkole Podstawowej nr 2 w Białogardzie w proteście przeciwko ograniczaniu budżetu oświaty skierowanemu do MEN — wskazują na negatywne skutki programu oszczędzania dla poziomu nauczania, oddziaływania wychowawczego szkoły. Negatywnie oceniają z jednej strony odwoływanie się do morale nauczycieli, których zarobki ulegają obniżeniu, a z drugiej — krytykowanie tej grupy zawodowej. Uwagi swoje podsumowują: środowisko bulwersuje sposób wprowadzenia zmian w oświacie; najważniejsze decyzje zaskakują niemal w dniu rozpoczęcia roku szkolnego; świadczy to o arogancji władzy.

Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Czerwińsku ostro protestuje przeciwko: zredukowaniu o 4 godziny tygodniowo obowiązkowych zajęć dydaktycznych, likwidacji wszystkich zajęć pozalekcyjnych, propozycji uszczuplenia zatrudnienia pracowników techniczno-obsługowych i administracyjnych.

Grono pedagogiczne Szkoły Podstawowej nr 6 w Leszczynach protestuje przeciwko zarządzeniom władz oświatowych oraz trybowi wprowadzania ich w życie. Jeżeli nie zostaną cofnięte — stwierdza — mogą spowodować nieodwracalne skutki w procesie edukacji obecnego pokolenia. Stawia nie dyrekcji i rady pedagogicznej przed faktami

dokonanymi godzi w procesy demokratyzacji. Grono popiera w całości protest ogłoszony przez ZG ZNP. Poprzez oflagowanie szkoły i akcję informacyjną włącza się do protestu.

Zarząd Oddziału ZNP w Tomaszowie Lub., wyrażając swoje zaniepokojenie poczynaniami MEN, stwierdza, że jest przeciwny obniżaniu poziomu nauczania i będzie popierać wszelkiego rodzaju protesty ze strajkiem włącznie.

Zarząd Oddziału ZNP w Zabrodziu całkowicie popiera stanowisko Zarządu Głównego ZNP i — na podstawie podjętych uchwał w Radach Pracowniczych szkół — przystąpił z dniem 02.09.1991 r. do akcji protestacyjnej. Pracownicy oświaty żądają zmiany polityki kadrowej w oświacie i natychmiastowego wycofania programu dostosowawczego opracowanego przez MEN.

Program rządu w sprawie oświaty spotkał się też z ostrą krytyką ze strony pracowników gminy i nie zyskał poparcia rodziców.

Grono pedagogiczne Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Gdańsku — w liście do ministra edukacji narodowej — wyraża ostry protest w stosunku do działań oszczędnościowych w oświacie.

W dramatycznej sytuacji, w jakiej znalazło się państwo — czytamy — i którą staramy się zrozumieć, MEN wybrało najprostszą i najgorszą metodę arbitralnych i nagłych ograniczeń finansowych, powodujących rozgoryczenie i bunt w środowisku nauczycielskim. Ponownie okazuje się, że zawód nauczyciela jest traktowany przez rząd pogardliwie i lekceważąco, a jego potrzeby znajdują się na końcu listy przewidywanych wydatków.

Zarząd Oddziału ZNP w Koszalinie w liście otwartym do prezydenta RP, bardzo krytycznie oceniając program dostosowawczy MEN i tryb jego wprowadzenia w życie, podkreśla złamanie prawa przez ministra edukacji. Sprzeciwia się: brakowi postępu w negocjacjach nad wycofaniem wdrażanego przez MEN programu dostosowawczego, formie wprowadzenia w życie zarządzenia ministra edukacji narodowej z 24.08.1991 r. oraz treści tego zarządzenia, niewprowadzaniu od drugiego kwartału waloryzacji plac pracowników oświaty. Odnosząc się do wypowiedzi ministra w sprawie ewentualnego strajku („można by powiedzieć cynicznie, że z punktu widzenia budżetu strajk jest korzystny, ponieważ za czas strajku płaci związek zawodowy, a nie budżet”), stwierdza, że utwierdza ona w przekonaniu o słuszności uchwały ZG ZNP o odwołanie ze stanowiska ministra edukacji narodowej prof. dr. Roberta Głębockiego. Popiera wszystkie przewidziane prawem środki, z których sko-

zysta ZNP, przeciwstawiając się arogancji władzy i bezprawiu.

Rada Pedagogiczna Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Słupsku wyraża zdecydowany protest wobec polityki oświatowej ministerstwa, a zwłaszcza wobec decyzji z 24 sierpnia 1991 roku. Jako rażąco niewłaściwy postrzegamy moment wprowadzenia programu oszczędności na tydzień przed rozpoczęciem roku szkolnego, co powoduje konieczność opracowywania planów organizacyjnych szkoły w pośpiechu, pod naciskiem decyzji władz administracyjnych, decyzji niezgodnych z obowiązującym stanem prawnym.

Bulwersuje fakt, że praktyka ta, mimo protestów, upowszechnia się. Nauczyciele dostrzegają zglubne skutki decyzji formalnych, nie uwzględniających całej złożoności struktury nauczania. Mechaniczne cięcie 4 godzin lekcyjnych w każdej klasie (np. w klasach maturalnych, w szkołach dla pracujących i tak już z minimalnym limitem godzin na realizację programów) świadczy o ignorowaniu skutków takich posunięć dla efektów kształcenia.

Jednocześnie opinia publiczna i młodzież ucząca się dezinformowana jest o rzekomo minimalnych kosztach zmian. Tymczasem ograniczenie zajęć lekcyjnych przy zmienionych programach siłą rzeczy obciąża ucznia dodatkowym wysiłkiem pracy wykonanej w domu (np. w sytuacji, gdy w niektórych szkołach lekcje historii z 75 godzin rocznie ograniczono do 38). Negatywnym skutkiem będzie ponadto werbalizacja procesu nauczania, ponieważ oszczędności wprowadza się kosztem ograniczenia zajęć z podziałem na grupy (fizyka, chemia, biologia).

Nie ulega wątpliwości, iż ostatnie posunięcia resortu prowadzą głównie do pozbawienia każdego nauczyciela zatrudnionego w RP od 300 do 500 tys. złotych miesięcznie. Kwoty te są znacznie wyższe, gdy uwzględnimy nieprzepracowanie waloryzacji plac, co stanowi pogwałcenie prawa...

Do wyrażenia protestu czujemy się zobowiązani poczuciem odpowiedzialności moralnej i uczciwości zawodowej. Przecistawiamy się zdecydowanie procesowi spadku polskiej oświaty! Jesteśmy gotowi do podjęcia wszelkich form protestu!

LIST OTWARTY

do kierownictwa i członków Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”

Koleżanki i Koledzy!

W niezmiernie trudnym dla oświaty i naszego środowiska momencie kierujemy do Was nasze nauczycielskie i związkowe przesłanie. Szkoły i placówki oświatowo-wychowawcze są naszym wspólnym warształem pracy. Wspólna jest nasza odpowiedzialność za powierzony nam dzieci i młodzież. Trapią nas te same niepokoje i obawy o dalsze losy oświaty, o szanse edukacyjne młodego pokolenia, a także o warunki życia naszych rodzin.

Związek Nauczycielstwa Polskiego podjął zdecydowane działania w obronie zagrożonych interesów oświaty, stanu nauczycielskiego i wszystkich pracowników. Sprzeciwiamy się polityce resortu, który nie potrafił zapobiec regresowi w oświacie. Protestujemy przeciwko wdrażaniu programu oszczędnościowego MEN, który nie usuwa zagrożeń dla normalnego funkcjonowania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, stwarza natomiast poważne niebezpieczeństwo dla poziomu edukacyjnego dzieci i młodzieży. Występujemy w obronie poziomu życia nauczycieli i pracowników oświaty, zapewniającego godną egzystencję, twórcze wykonywanie zawodu i prestiż społeczny. Zdecydowanie protestujemy przeciwko łamaniu prawa, naruszaniu uprawnień związków zawodowych, lekceważeniu opinii środowiska oświatowego.

Prowadzimy spór zbiorowy z Ministerstwem Edukacji Narodowej. W dniach 2—5 września przeprowadziliśmy w szkołach i placówkach oświatowych akcję protestacyjną, od 16 września ogłosiliśmy pogotowie strajkowe.

Wiemy, że działania o podobnym charakterze podjęła także Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

W wielu szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych współdziałanie członków ZNP i NSZZ „Solidarność” stało się faktem. Proponujemy koordynację działań naszych organizacji w celu zahamowania regresu w oświacie.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego
Warszawa 12 września 1991 r.

Z głębokim żalem żegnamy

ZENONA MICHALSKIEGO

nauczyciela — żeglarza

Rodzinie zmarłego Kolegi

wyrażamy serdeczne współczucie

nauczyciele-żeglarze

z reprezentacji ZNP

N-15

POPIERAJĄ ZWIĄZEK I NAUCZYCIELI

Program oszczędnościowy zaproponowany ostatnio naszej oświacie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej wywołał żywe oburzenie w środowisku nauczycielskim i szerokie kręgiach społeczeństwa. Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego głośno protestuje przeciwko upadkowi oświaty i zapowiada podjęcie pogotowia strajkowego. Zdaniem ZNP akcja strajkowa jest potrzebna, bowiem zwróci uwagę na tragiczną sytuację oświaty.

Ze stanowiskiem tym solidaryzuje się Federacja ZZ Górników, która także uważa, iż oszczędnościowe decyzje rządu pociągnąć mogą za sobą katastrofalne skutki dla stanu oświaty w naszym kraju. Ta droga tylko z pozoru może przynieść efekty i to jedynie doraźne. Natomiast w dalszej perspektywie oznaczać musi głęboki upadek edukacji narodowej.

Takim decyzjom rządu należy powiedzieć zdecydowane — NIE.

Wzywamy Rząd RP do zajęcia się głównie rozwojem gospodarczym a nie zwracania całej uwagi i energii na obniżenie możliwości dostępu społeczeństwa do oświaty, służby zdrowia, kultury czy obniżaniu poziomu rent i emerytur.

Katowice 10.09.1991 r.

KRONIKA

SPOTKANIE Z SD

Członkowie kierownictwa Zarządu Głównego ZNP spotkali się z przedstawicielami Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Rozmowy koncentrowały się wokół sytuacji oświaty. Wyrażono głębokie zaniepokojenie katastrofalnym ubożeniem oświaty i pogarszaniem się położenia nauczycieli i innych pracowników. Kierownictwo Związku poinformowało o podjętych działaniach i przygotowywanej akcji protestacyjnej. Omawiano także problemy wiążące się z wyborami parlamentarnymi. Uczestnicy spotkania byli zgodni co do potrzeby tworzenia w przyszłym parlamencie lobby oświatowego. Warunkiem jest wybranie na posłów i senatorów możliwie jak najwięcej przedstawicieli środowiska oświatowego. Związek zadeklarował poparcie dla kandydatów nauczycielskich na listach SD w poszczególnych okręgach.

POPARCIE DLA ZNP

Odbyło się spotkanie kierownictwa Zarządu Głównego ZNP oraz Unii Młodzieży Demokracy-

cznej. Tematem rozmów była dramatyczna sytuacja oświaty i akcja protestacyjna ZNP. Uczestnicy spotkania zgodnie oświadczyli, że oświata, podobnie jak ochrona zdrowia, powinna podlegać szczególnej ochronie państwa. Stwierdzono także potrzebę współdziałania kadr pedagogicznych i środowisk uczniowskich w sprawach wiążących się z kształceniem i wychowaniem młodzieży.

Prezydium Unii Młodzieży Demokratycznej wyraziło poparcie dla stanowiska ZNP w sprawie „oszczędnościowych” decyzji ministra edukacji oraz dla prowadzonej przez Związek akcji protestacyjnej. W posiedzeniu Prezydium uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Ryszard Lepik.

TRÓJSTRONNE ROZMOWY

4 września odbyły się w MEN trójstronne rozmowy, których głównym tematem były sprawy oddelegowań do pracy w związkach zawodowych. Z ramienia Zarządu Głównego ZNP uczestniczyła w nich sekretarz Anna Zalewska. Rozmowy ograniczyły się do przedstawienia informacji i stanowisk stron. Będą one kontynuowane na początku października.

LISTA KANDYDATÓW NA POSŁÓW POPIERANYCH PRZEZ ZNP

WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE:

TOMASZ MILKOWSKI. Lista Stronnictwa Demokratycznego (nr 8). Okręg Wyborczy nr 25 w Białymstoku. Lat 35, nauczyciel, dyrektor szkoły podstawowej.

JANUSZ HENRYK SZYMAŃSKI. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 25 w Białymstoku. Lat 33, nauczyciel akademicki. Poseł na X kadencję Sejmu.

WOJEWÓDZTWO CIECHANOWSKIE:

ANNA ZALEWSKA. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 24 w Ostrołęce. Lat 52, nauczycielka, sekretarz Zarządu Głównego ZNP.

WOJEWÓDZTWO CZĘSTOCHOWSKIE:

KRZYSZTOF PACH. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 9 w Częstochowie. Lat 35, nauczyciel, historyk.

WOJEWÓDZTWO GDAŃSKIE:

FRANCISZEK POTULSKI. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 22 w Gdańsku. Lat 48, nauczyciel, matematyk.

WOJEWÓDZTWO JELENIOGÓRSKIE:

PAWEŁ ŚLIWKO. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 13 w Jeleniej Górze. Lat 56, pedagog.

WOJEWÓDZTWO KATOWICKIE:

SERGIUSZ KARPIŃSKI. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 39 w Katowicach. Lat 33, nauczyciel.

WOJEWÓDZTWO KONIŃSKIE:

MIECZYSLAW PUSTY. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 6 w Koninie. Lat 38, nauczyciel.

WOJEWÓDZTWO KOSZALIŃSKIE:

ZOFIA WILCZYŃSKA. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 21 w Koszalinie. Lat 49, nauczycielka. Poseł na X kadencję Sejmu.

WOJEWÓDZTWO LESZCZYŃSKIE:

RAFAL WAJCHERT. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 14 w Zielonej Górze-Leszno. Lat 53, nauczyciel, doradca metodyk (matematyka).

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE:

IZABELLA SIERAKOWSKA. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 28 w Lublinie. Lat 44, nauczycielka. Poseł na X kadencję Sejmu.

WOJEWÓDZTWO LEGNICKIE:

BRONISŁAWA KOWALSKA. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 13 w Legnicy-Jeleniej Górze. Lat 35, nauczycielka j. polskiego w szkole podstawowej.

WOJEWÓDZTWO ŁOMŻYŃSKIE:

STANISŁAWA BARBARA KUCZALEK. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 24 w Ostrołęce. Lat 46, nauczyciel. Poparcie Demokratycznej Unii Kobiet.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE:

WŁODZIMIERZ SITEK. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr

4 w Łodzi. Lat 44, nauczyciel akademicki w Politechnice Łódzkiej.

HALINA SUSKIEWICZ. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 4 w Łodzi. Lat 54, nauczyciel geografii. Poseł na X kadencję Sejmu.

WOJEWÓDZTWO OLSZTYŃSKIE:

MARIAN KOZŁOWSKI. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 23 w Olsztynie. Lat 55, pracownik naukowy w Akademii Rolniczo-Technicznej.

MAREK SIUDAK. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 23 w Olsztynie. Lat 34, historyk-archiwista.

WOJEWÓDZTWO OSTROŁĘCKIE:

JAN KOŁOS. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 24 w Ostrołęce. Lat 35, nauczyciel w szkole podstawowej.

WOJEWÓDZTWO PILSKIE:

EUGENIUSZ BUNIAK. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 19 w Pile. Lat 50, nauczyciel, prezes Zarządu Okręgu.

WOJEWÓDZTWO PIOTRKOWSKIE:

JÓZEF MEDWID. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 5 w Piotrkowie Trybunalskim. Lat 49, nauczyciel.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE:

KRYSTYNA LYBACKA. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 18 w Poznaniu. Lat 45, dr matematyki, pracownik naukowy w Politechnice Poznańskiej.

WOJEWÓDZTWO RADOMSKIE:

JANUSZ ZYCH. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 7 w Radomiu. Lat 51, nauczyciel, dyrektor szkoły.

WOJEWÓDZTWO RZESZOWSKIE:

STANISŁAW RUSZNICA. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr

29 w Rzeszowie. Lat 43, nauczyciel, prezes Zarządu Okręgu.

WOJEWÓDZTWO SIEDLECKIE:

JANUSZ WYLOTEK. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 26 w Siedlcach. Lat 42, nauczyciel.

WOJEWÓDZTWO SZCZECIŃSKIE:

JERZY JAN SOLA. Lista Polskiego Stronnictwa Ludowego — Sojusz Programowy (nr 2). Okręg Wyborczy nr 20 w Łabzie. Lat 31, nauczyciel matematyki i techniki w szkole podstawowej.

WOJEWÓDZTWO TARNOWSKIE:

MIECZYSLAW STERKOWICZ. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 3 w Tarnowie. Lat 55, nauczyciel emeryt.

WOJEWÓDZTWO WALBRZYSKIE:

KAZIMIERZ BELZ. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 12 w Walbrzychu. Lat 47, dyrektor szkoły podstawowej, radny samorządu w Świdnicy Śląskiej.

WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE:

BOŻENA DUNAJSKA. Lista Związku Zawodowego w Obronie Społeczeństwa (nr 1). Okręg Wyborczy nr 1 w Warszawie. Lat 45, nauczyciel fizyki, prezes ZO Warszawa-Wola.

HENRYK RADZKI. Lista Związku Zawodowego w Obronie Społeczeństwa (nr 1). Okręg Wyborczy nr 1 w Warszawie. Lat 51, nauczyciel zawodu, prezes ZO Warszawa-Zoliborz.

WOJEWÓDZTWO WŁOCŁAWSKIE:

IRENA WADOŃ. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg wyborczy nr 16 we Włocławku-Toruniu. Lat 35, nauczycielka w Zespole Szkół Budowlanych.

WOJEWÓDZTWO WROCŁAWSKIE:

RENATA MIESZCZANOWICZ. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 11 we Wrocławiu. Lat 36, nauczycielka-polonistka w Szkole Podstawowej nr 60.

WOJEWÓDZTWO TORUŃSKIE:

MALGORZATA KARCZEWSKA. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 16 w Toruniu. Lat 51, nauczycielka.

WOJEWÓDZTWO ZAMOJSKIE:

HENRYK KACAJ. Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej (nr 60). Okręg Wyborczy nr 27 w Zamściu. Lat 39, nauczyciel.

LISTA KANDYDATÓW NA SENATORÓW POPIERANYCH PRZEZ ZNP

WOJEWÓDZTWO BIELSKIE:

TERESA BOGACZ. Lat 55, nauczyciel biologii, emeryt. Prezes Zarządu Okręgu ZNP w Bielsku-Białym.

WOJEWÓDZTWO KATOWICKIE:

JERZY SURMAN. Lat 57, nauczyciel, prezes Zarządu Okręgu ZNP w Katowicach.

WOJEWÓDZTWO LEGNICKIE:

MARIAN ĆWIERTNIA. Lat 43, nauczyciel fizyki, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych.

WOJEWÓDZTWO OLSZTYŃSKIE:

ALFRED MASZKE. Lat 42, prof. na WSP w Olsztynie.

WOJEWÓDZTWO OSTROŁĘCKIE:

CHWALISŁAW MAŃKO. Lat 60, emerytowany nauczyciel. Były dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych, wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP w Ostrołęce.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE:

WŁODZIMIERZ MINIKOWSKI. Lat 45, psycholog w Państwowym Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Owińskach k. Poznania, wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP w Poznaniu, długoletni instruktor ZHP.

Druga runda ustawy o systemie oświaty zakończona ● Senat przyjął ustawę bez poprawek ● Podpis prezydenta — do 30 dni

DA CAPO AL FINE

Debata nad interpretacją normatywnego charakteru preambuły, w której zawarte są wszystkie wartości decydujące o kształcie szkoły zdominowała dyskusję senatorów na plenarnym posiedzeniu 19 września. Zawile wywody prawne w gruncie rzeczy sprowadzały się do różnicy zdań w kwestii, czy preambuła — ta pryncypialna część ustawy — jest normą prawną czy stanowi tylko deklarację. Ta ciekawa skądinąd dyskusja prawników, która zapewne powinna mieć miejsce na tej sali, nie doprowadziła do uzgodnienia stanowisk, za to pozwoliła senatorom wymienić sobie kilka potężnych ciosów w aksamiitnych rękawiczkach — jak to zresztą podsumował jeden z senatorów (Lech Koziół). Inne ciosy padały także pod adresem Sejmu, który „zamiast kosmopolitycznego socjalizmu proponuje kosmopolityczny, bliżej nie określony europeizm”, zatem z takim Sejmem, w większości kosmopolityczno-socjalistycznym, społeczeństwo bez żalu będzie się rozstawiało (Włodzimierz Bojarski).

Wśród takich wywodów oczywiście nie postępowała debata nad ustawą, co być może spowodowało senatora Edwarda Wende do znakomitej wypowiedzi, dającej świadectwo jego troski o oświatę i los tej ustawy. — Należałoby się zastanowić, co jest ważniejsze w tej chwili, czy będziemy walczyć o sformułowania zawarte albo w preambule, albo w art. 1, czy będziemy walczyć o pryncypia, czyli o to, by ustawa w ogóle była. Wiadomo — mówił senator — że jeżeli wniesiemy jakiegokolwiek poprawki do ustawy przegłosowanej przez Sejm 7 września, to nie ujrzy ona światła dziennego w tym parlamencie. A w przyszłym ustawę zacznie się dać jako al fine, będzie to typowy przykład wylania dziecka z kąpielą. Sprawą ważniejszą jest — kontynuował — by w polskim systemie oświaty zaistniała ustawa, która stworzy pewien początek, da start dla znacznie ważniejszych rzeczy niż spór na temat miejsca ulokowania wartości wyrażanych w preambule. Także niestety ważne, ale przecież zawartych w ustawie.

Senacka Komisja Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji Narodowej — zdecydowała w dniu poprzedzającym debatę plenarną o przyjęciu ustawy bez poprawek. Jej stanowisko na obradach Senatu przedstawił senator Stanisław Żak, podkreślając, że wiele poprawek sformułowanych przez Senat zostało przez Sejm uwzględnionych. Dodał także, że jest to jeden z nielicznych sukcesów Senatu. Więc mimo nieuwzględnienia kilku poprawek wnioskuje o nie zgłaszanie nowych, przyjęcie ustawy i przekazanie jej prezydentowi do podpisu.

Mimo tego apelu padły trzy wnioski formalne — o poprawkach dotyczących preambuły i art. 1 — czyli wrócenia do propozycji Senatu do art. 90 ust. 3 — o finansowaniu przez państwo szkół niepublicznych, nie mniej niż 50 proc. wydatków na 1 ucznia w szkole publicznej i do art. 41 o ograniczeniu prawa do głosowania dla dochodzących członków rady pedagogicznej. Wszystkie poprawki przepadły, w głosowaniu przeszedł wniosek komisji, stosunkiem 53 — za, 11 — przeciw, 7 — wstrzymujących się.

Wymagania formalne określają — że prezydent ma 30 dni na podpisanie ustawy. Należy się więc spodziewać zgody prezydenta w okolicach święta edukacji, choć sam fakt wejścia w życie ustawy nie zmienia przecież oświatowych, siermiężnych faktów. Na pewno, tak jak już to kilkakrotnie pisaliśmy, porządkuje prawo oświatowe, otwiera od strony prawnej dotąd niezbyt prawnie wchodzące na podwórkę oświatowe fakty, jak choćby religię w szkole. Daje możliwość współdecydowania o swoich dzieciach rodzicom, czyli jest początkiem faktycznego uspołecznienia szkoły. A jednocześnie rozszerza uprawnienia dyrektorowi — gospodarza szkoły. Bardzo dużo zależy od chęci, zaangażowania, wiedzy, umiejętności nauczycieli i rodziców. Dlatego z pewnym niesmakiem odebrałam wypowiedź senatora Zbigniewa Rokickiego, który po raz drugi domagał się wniesienia poprawki dotyczącej korzystniejszego finansowania szkół niepublicznych. Ale nie w tym rzecz, choć w mojej opinii świadczy o oderwaniu się od naszych realiów. Senator Rokicki korzystając z historyjki ministra Głębockiego, porównującego szkolnictwo publiczne i niepubliczne do tramwaju i taksówki, był taskaw powiedział, że rodzice, którzy posyłają dzieci do szkoły niepublicznej muszą płacić i za ten dziadowski tramwaj i za luksusową taksówkę. Nie zadowolę się senatorowi tak nieskomplikowanego tylko biało-czarnego, spojrzenia na, szkolną rzeczywistość, którą już tylko człowiek mający choć trochę dobrej woli raczej porówna do palety barw.

LIDIA JASTRZĘBSKA

SONDAŻ OPINII SPOŁECZNEJ O CIĘCIACH W OŚWIACIE

WYNIKI JEDNOZNACZNE

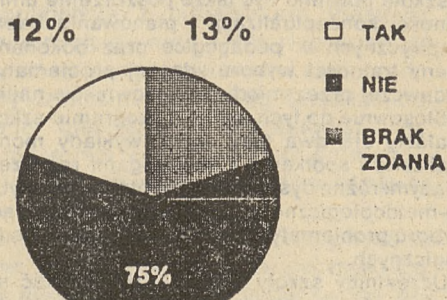
Na zlecenie redakcji „Głob 24” prywatny Zakład Badań Społecznych „Promos” przeprowadził 13 września sondaż na temat sytuacji

w oświacie. Uczestniczyła w nim reprezentatywna grupa dorosłej ludności. Wynika z niego, że dalsze uszczuplanie budżetu oświaty akceptuje

DEZAPROBATA DLA ROZWIĄZAŃ OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

- 67% OGRANICZENIE LICZBY GODZIN LEKCYJNYCH
- 81% ZAWIESZENIE WALORYZACJI PENSJI NAUCZYCIELOM
- 52% OGRANICZENIE ZAJĘĆ POZALEKCYJNYCH
- 57% ZWIĘKSZENIE ODPLATNOŚCI

AKCEPTACJA OSZCZĘDNOŚCI W OŚWIACIE



tylko 13 proc. zapytanych, przeciw takim oszczędnościom wypowiedziało się prawie 75 proc., natomiast 7 proc. nie miało zdania na ten temat.

Dezaprobata dla cięć w oświacie była różnicowana w poszczególnych środowiskach społeczno-zawodowych. Największą (95 proc.) odnotowano wśród inteligencji. Zdecydowanie przeciwni tym ograniczeniom są studiujący — 90 proc., pracownicy umysłowi — 87 proc., emeryci — 82 proc., robotnicy — 68 proc., tzw. prywatna inicjatywa — 67 proc.

Skutki ubożenia oświaty nie są również akceptowane przez większość badanych osób. Ponad 81 proc. zapytanych uważa, że nie powinno się zawieszać waloryzacji pensji nauczycielom, a tylko 6,5 proc. jest za takim rozwiązaniem. Przeciwno zmniejszeniu liczby godzin lekcyjnych jest 67 proc. respondentów, natomiast 22 proc. opowiada się za redukcją czasu nauczania. Ograniczenia zajęć pozalekcyjnych nie akceptuje 52 proc., przy 35 proc. wypowiedzi pozytywnych.

Wzrost odpłatności za szkołę (komitety rodzicielskie) wywołuje sprzeciw u 57 proc. respondentów, zaś dla 30 proc. jest to do przyjęcia. Zwiększone koszty nauczania, najchętniej (75 proc.) deklarują przedstawiciele prywatnej inicjatywy (roch — „Głob 24” z 16 września br.).

KONCEPCJA PROGRAMU KSZTAŁCENIA OGÓLNEGO W POLSKICH SZKOŁACH

DOKOŃCZENIE

XV. We wszystkich typach szkół, w których nauka kończy się egzaminem maturalnym, po zakończeniu 3-letniego cyklu poszerzonego kształcenia ogólnego i erudycyjnego, uczniowie podejmują program kształcenia wynikający z dokonanej przez nich wyboru kierunku ich dalszego rozwoju. Przewiduje się tu bardzo różne możliwości:

1. Jeżeli uczeń licem ogólnokształcącego zamierza zdać maturę i podjąć studia wyższe, wówczas w czwartym (ostatnim) roku nauki uczestniczy w zajęciach fakultatywnych dobranych według programu egzaminu maturalnego i wymogów, jakie stawia podjęcie studiów w wybranym kierunku.

2. Jeżeli uczeń liceum ogólnokształcącego rezygnuje ze zdawania matury i zamierza uczyć się zawodu w szkole policealnej lub w innych formach przygotowania zawodowego, wówczas po trzech latach nauki otrzymuje świadectwo ukończenia szkoły średniej ogólnokształcącej.

3. Jeżeli uczeń technikum lub 5-letniego liceum zawodowego zamierza zdać maturę i równocześnie uzyskać wynikające z profilu szkoły kwalifikacje zawodowe, wówczas przez dwa ostatnie lata nauki uczestniczy w zajęciach fakultatywnych dobranych według programu egzaminu maturalnego i wymagań jakie stawia podjęcie studiów w wybranym kierunku i równoległe realizuje program ostatnich dwóch lat kształcenia zawodowego.

4. Jeżeli uczeń technikum lub 5-letniego liceum zawodowego zamierza zdać maturę i podjąć naukę w wyższej uczelni, a nie jest zainteresowany uzyskaniem uprawnień zawodowych, wówczas w czwartym i dla niego ostatnim roku nauki w szkole, uczestniczy w zajęciach fakultatywnych dobranych według programu egzaminu maturalnego i wymogów, jakie stawia podjęcie studiów w wybranym kierunku.

5. Jeżeli uczeń technikum lub 5-letniego lice-

um zawodowego zamierza uzyskać uprawnienia zawodowe i rezygnuje ze zdawania matury, wówczas realizuje program dwóch ostatnich lat kształcenia zawodowego. Czas realizacji tego programu powinien być określony według specyfiki danego rodzaju kształcenia zawodowego.

XVI. Na powszechny program kształcenia ogólnego składają się następujące elementy:

1. Kształcenie w zakresie języka ojczystego obejmujące zarówno poznanie wybranych tekstów literackich, przede wszystkim dzieł należących do klasyki literatury polskiej, jak i doskonalenie praktycznej umiejętności posługiwania się językiem w mowie i w piśmie (poprawne wysławianie się, redagowanie listów, sporządzanie i odczytywanie pism urzędowych, sprawozdań, sprawne notowanie wykładów i wypowiedzi itp.).

2. Nauka historii.

3. Skrócony kurs matematyki.

4. Kształcenie w zakresie wiedzy o człowieku i jego środowisku naturalnym. Wybór informacji z takich dziedzin wiedzy, jak biologia, fizyka, chemia, a także geografia ma być dokonany w sposób, który pomoże uczniom rozumieć dlaczego i jak współczesny człowiek musi chronić powietrze, wodę i ziemię. Ponadto informacje przedstawione uczniom w ramach tych przedmiotów mają stanowić podstawę dla zrozumienia dwóch wielkich problemów dzisiejszego świata. Pierwszym z nich jest pozyskiwanie energii, drugim — naturalizacja odpadków i zanieczyszczeń produkowanych przez cywilizację przemysłową, wiadomości zdobywane w ramach tych przedmiotów winny także ukazywać uczniom najważniejsze problemy związane ze zdrowiem i jego ochroną oraz być podstawą dla kształcenia racjonalnych postaw wobec własnego zdrowia.

5. Nauka języka obcego — kontynuacja lekturaty rozpoczętej w szkole podstawowej.

6. Kształcenie w zakresie wiedzy o życiu w społeczeństwie. Mieszczą się tu zagadnienia, które tradycyjnie składają się na program przedmiotów, takich jak: przysposobienie do życia w rodzinie, wiedza o społeczeństwie, wychowanie obywatelskie, a częściowo także przysposobienie obronne. Ponadto wchodzi w ten zakres elementarne wiadomości praktyczne z dziedziny życia gospodarczego oraz zasad porządku prawnego ze szczególnym uwzględnieniem praw człowieka i praw obywatelskich.

XVII. Poszerzony program kształcenia ogólnego składa się z ośmiu części:

1. Poszerzone w stosunku do programu ogólnego, nauczanie języka ojczystego.

2. Nauka historii — intensywniejsza w porównaniu do programu ogólnego.

3. Cykl zajęć z filozofii, w ramach którego uczniowie powinni zapoznać się z próbkami tekstów reprezentatywnych dla różnych szkół filozoficznych. W ramach tych zajęć uczniowie powinni także zyskać elementarną orientację w zakresie europejskiej tradycji filozoficznej.

4. Kurs matematyki.

5. Kształcenie w zakresie wiedzy o człowieku i jego środowisku naturalnym.

6. Dwa przedmioty do wyboru z niżej podanej listy:

- biologia
- geografia
- fizyka z astronomią
- chemia.

Po ukończeniu I klasy uczeń może kontynuować naukę wybranych przedmiotów. Może też jeden z nich lub oba zamienić na inne. Podobnie może postąpić po ukończeniu II klasy. Stąd w grupach realizujących programy tych przedmiotów mogą znaleźć się uczniowie z różnych roczników. Programy te muszą być opracowane przy założeniu, że uczniowie będą je realizowali częściowo lub w całości.

7. Nauka języka obcego w wymiarze zwiększonym w porównaniu do programu ogólnego.

8. Kształcenie w zakresie wiedzy o życiu w społeczeństwie.

XVIII. W technikum i liceach zawodowych obok poszerzonego programu ogólnego realizowane są zajęcia przygotowujące do zawodu. W liceach ogólnokształcących w miejsce przedmiotów zawodowych wchodzi program kształcenia erudycyjnego.

W ramach cyklu erudycyjnego uczniowie muszą wybrać zajęcia z dwóch dziedzin kształ-

cenia. Mogą to być organizowane według lokalnych możliwości kadrowych zajęcia takie jak np.: historia sztuki, historia literatury, wiedza o teatrze, genetyka, biologia człowieka, astronomia, podstawy wiedzy o technice, historia techniki, informatyka, logika, filozofia, historia myśli politycznej itd.

Analogicznie, jak w przypadku przedmiotów do wyboru będących składową częścią poszerzonego programu kształcenia ogólnego, uczeń może na każdy rok nauczania wybrać inne dziedziny kształcenia erudycyjnego spośród tych możliwości, które stwarza szkoła.

Podkreślić należy, że zajęcia organizowane w ramach programu erudycyjnego mają być dostępne dla uczniów różnych liceów ogólnokształcących z danego terenu. Możliwość korzystania z tych zajęć mają mieć także zainteresowani uczniowie z innych szkół ponadpodstawowych (jako wolni słuchacze).

Zajęcia organizowane w ramach cyklu erudycyjnego mogą odbywać się w szkole lub poza szkołą, w pomieszczeniach posiadających odpowiednie dla danego rodzaju zajęć wyposażenie (laboratorium, planetarium, muzeum, ośrodek doświadczalny itd.).

XIX. We wszystkich szkołach ponadpodstawowych mają być ponadto organizowane zajęcia, które nie mają charakteru obowiązkowego dla uczniów. Będą to zajęcia służące rozwojowi zainteresowań kulturalnych i artystycznych w formach takich jak: szkolny teatr, chór, pracownia plastyczne itd. Oprócz tego w szkołach powinny działać koła zainteresowań w ramach których uczniowie, jeśli zechcą będą mogli pogłębiać bardziej „szkolnie” traktowaną wiedzę polonistyczną, matematyczną i przyrodniczą. Zajęcia nieobowiązkowe, zwłaszcza o charakterze artystycznym, mają być dostępne dla uczniów różnych szkół.

Zgodnie z ogólną koncepcją kształcenia, uczniowie szkół ponadpodstawowych, w miarę istniejących warunków organizacyjnych, mogą korzystać ze wszystkich zajęć w wymiarze większym niż wynika to z ramowego planu nauczania danego typu szkoły.

XX. W liceum ogólnokształcącym w klasie IV uczniowie mają po cztery godziny zajęć z każdego przedmiotu, który jest w programie ich egzaminu maturalnego. Uczniowie szkół średnich maturalnych o pięcioletnim cyklu kształcenia mają przez dwa lata po dwie godziny zajęć z każdego przedmiotu, który jest w programie ich egzaminu maturalnego.



OPTYMISTYCZNA INAUGURACJA

W Kieleckim wojewódzka inauguracja roku szkolnego odbyła się w nowo wybudowanej Szkole Podstawowej w Łomnie, gmina Pawłów. Przybyli nań licznie przedstawiciele władz i mieszkańcy wsi. Dyrektorka szkoły — Helena Serwicka podziękowała serdecznie — za trud i za-

angażowanie — wszystkim władzom, które przyczyniły się do wybudowania szkoły.

2 września uczniowie Szkoły Podstawowej w Łomnie otrzymali jeszcze dodatkowy prezent: kolorowy telewizor i magnetowid, które przekazał obecny na inauguracji kurator kielecki — Andrzej Sygut.

To wielce krzepiące, że w tym, tak niezwykle trudnym roku szkolnym, były i takie inauguracje.

Na zdjęciu: stara i nowa (na zewnątrz jeszcze nie wykończona) szkoła w Łomnie.

5 LETNIA SZKOŁA MŁODYCH PEDAGOGÓW

Po dwóch latach przerwy spowodowanej trudnościami Komitet Nauk Pedagogicznych PAN zorganizował letnią szkołę młodych pedagogów. Tegoroczna szkoła, piąta z kolei, poświęcona problematyce nowoczesnej metodologii badań edukacyjnych, zorganizowana została przez Komitet Nauk Pedagogicznych przy współpracy z Uniwersytetem Gdańskim w terminie 2-6 września, w ośrodku „Złoty Kłosa” w Sopocie. Ponieważ przewiduje się prowadzenie problematyki metodologicznej przez trzy kolejne szkoły, tegoroczna pierwsza z tego cyklu, odbyła się pod hasłem: Wybór problematyki i planowanie badań pedagogicznych.

Uczestniczyło 35 młodych adeptów nauki (do 35 roku życia) magistrów i doktorów, przedstawicieli nauk pedagogicznych reprezentujących bez mała wszystkie uniwersytety i wyższe szkoły pedagogiczne w Polsce.

Celem szkoły młodych pedagogów było przede wszystkim — co podkreślił w inauguracyjnym przemówieniu przewodniczący Komitetu Nauk Pedagogicznych prof. dr hab. Heliodor Muszyński — rozpoczęcie dialogu i dyskusji na gruncie nauk pedagogicznych, a zwłaszcza dialogu międzypokoleniowego. Wypracowanie nowej myśli i postępu rodzi się bowiem z różnicy poglądów i stanowisk. Efektem uczestnictwa w szkole powinno być także poszerzenie umiejętności konceptualizacji i planowania badań empirycznych w pedagogice oraz dokonanie oceny trafności wyboru własnej problematyki badawczej przez młodych pracowników nauki.

Stosownie do tych celów w programie szkoły znalazły się dwa typy zajęć: wykłady monograficzne i spotkania z pedagogami reprezentującymi różne dyscypliny i orientacje teoretyczno-metodologiczne, zajęcia kursowe dotyczące wyboru problematyki i planowania badań pedagogicznych.

Uczestnicy szkoły mieli okazję spotkać się w ciągu kolejnych dni z profesorami: Heliodorem Muszyńskim, Ireną Wojnar, Czesławem Kupisiewiczem, Zbigniewem Kwiecińskim, Wacławem Strykowskim. Wystąpienia profesorów

koncentrowały się wokół następujących problemów: Jak dokonałem wyboru dziedziny i własnej problematyki badawczej? Jak problematyka ta dojrzała? Jak organizuję swoją pracę na co dzień? Jakie problemy badawcze realizuję i jakie chciałbym przekazać swoim następcom? Ale nie tylko było to referowanie życiorysów naukowych przez zaproszonych gości. W atmosferze ożywionej dyskusji i autentycznego sporu naukowego mówiono o osiągnięciach i niepowodzeniach polskiej pedagogiki w perspektywie światowej, o jej uwarunkowaniach i kierunkach rozwoju.

Wśród zajęć kursowych, które miały charakter wykładów i ćwiczeń, znalazły się takie konkretne zagadnienia jak: problem i hipotezy badawcze, operacjonalizacja celów kształcenia, metoda reprezentacyjna — planowanie próby badawczej, planowanie analiz statystycznych i narzędzia badawcze. Zajęcia te prowadził: prof. Heliodor Muszyński, prof. Bolesław Niemierko, dr Barbara Janusek, dr Kazimierz Ciżkowicz.

Jak przystało na nowoczesne kształcenie, zakończyło się ono testem sprawdzającym osiągnięcia uczestników szkoły oraz uzyskaniem przez nich dyplomów ukończenia V Szkoły Młodych Pedagogów.

Ta wielofunkcyjna szkoła — będąca okazją do podniesienia kompetencji teoretyczno-metodologicznych młodych reprezentantów nauk pedagogicznych, spotkania się ich z profesorami różnych dyscyplin, poznania się i wymiany doświadczeń — została wysoko oceniona przez uczestników o czym mieliśmy okazję się przekonać przeprowadzając anonimową ankietę. Z uznaniem wypowiedziano się też o organizacji szkoły, co jest szczególną zasługą jej kierownika prof. B. Niemierki i jego współpracowników. Komitet Nauk Pedagogicznych PAN zamierza kontynuować Szkołę Młodych Pedagogów doskonaląc ich formułę i program, uwzględniając przy tym postulaty uczestników.

WACŁAW STRYKOWSKI
sekretarz naukowy KNP PAN

TŁOKU NIE LUBIĘ ODDECH MAM KRÓTKI

Z prof. Ewą Łętowską, Rzecznikiem Praw Obywatelskich rozmawia Teresa Konarska

— Pani profesor, jak jest naprawdę ze skutecznością pani działania?

— My, z dawnych państw bloku, jesteśmy straszliwie przytłoczeni przez wizję sukcesu statystycznego. I niestety jesteśmy prymitywni, gdy idzie o ocenę efektywności działań. Weźmy na przykład wychowanie dziecka. Jak pani oceni efektywność wychowania dziecka? Możliwe to jest po roku, gdy jest promocja czy ocena, po wielu latach — bo jest matura. Niech pani zauważy, jaki to jest dystans. Można ocenić, oglądając się wstecz. Nigdy pani nie potrafi ocenić z dnia na dzień.

— Środowisko nauczycielskie było bardzo zainteresowane efektem pani wystąpienia do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie art. 17 Karty. Wiem też, że wielu dyrektorów zwracało się w tej sprawie do rzecznika.

— Już na początku chcę wyraźnie powiedzieć, że w ogóle nie podejmuję interwencji typu: pan Kowalski był dobrym dyrektorem, a pan Zieliński — nie. Po pierwsze za mało wiem na ten temat, a po drugie — to już byłoby wtrącanie się do konkretnej polityki oświatowej. Co więc robię? Usiłuję lansować zasady sprawiedliwości proceduralnej. Piszę o tym do Kowalskiego i do innych. Niektórzy są rozczarowani, bo przecież oczekiwali, że poprę Kowalskiego lub odwrotnie, ale... trafia to do kuratoriów i do ministerstwa — i to jest proces właśnie tego wychowania establishmentu. Co ja im mówię? Oczywiście, pretorianów się zmienia, byłabym naiwna i byłabym hipokrytką, gdybym udawała, że tego się nie robi. Tylko w przyzwoitym państwie należy to czynić przy zastosowaniu pewnych reguł gry: wysłuchać, umotywić itd. Piszę więc: „iż wymiana kadry kierowniczej, zwłaszcza przy zasadniczych zmianach ustrojowych i w odniesieniu do kadr «strategicznych» (do jakich należy również resort oświaty) nie jest praktyką nielegalną i nie sposób ją kwestionować. Wymiana ta jednak, co należy podkreślić, musi równocześnie być wolna od różnego rodzaju ekscesów, rozgrywek politycznych oraz osobistych powinna ona być przeprowadzona w sposób cywilizowany, w atmosferze właściwych stosunków międzyludzkich i zachowania wymogów z zakresu stosunków pracy”.

Pyta pani o skuteczność. Mnie się wydaje, że to co robię jest skuteczne, tylko na jednym terytorium mniej, na innym więcej. Echa tej skuteczności, w gruncie rzeczy mało mnie interesują. Dlaczego? Bo gdybym chciała zbierać dowody moich sukcesów tego typu, to bym musiała tutaj zatrudnić człowieka, który by te przejawy rejestrował, po to, aby na tę okazję, że na przykład pani się u mnie pojawi — mogła je zademonstrować. Mnie na to szkoda czasu. Matka wychowująca dziecko też nie prowadzi dzienniczka wychowania...

Natomiast mogę w każdej chwili przedstawić, jak to wygląda. Na przykład, proszę: oto pismo w związku ze sprawą wprowadzania przez kuratoria zmian na stanowiskach kierowniczych, które przyszło do wszystkich kuratorów i do zainteresowanych: ksero pracowało pełną parą.

Moim zdaniem — ministerstwo nie wykorzystuje działań perswazyjno-organizatorskich. To zresztą ogólna wada naszej administracji: co nie jest wyraźnym nakazem lub zakazem, to się nie liczy. Bo kolejną biedą naszego systemu jest właśnie to, że wszyscy się przyzwyczaili, że władza działa na zasadzie: coś każe lub zakazuje. Natomiast tak naprawdę prawo i władze działają bardziej skutecznie wyposażone w środki perswazyjno-organizatorskie. Ja jestem też organem perswazyjnym. I sądzę, że jakoś tam odgrywa rolę...

Z tą wykładnią art. 17 Karty nie wyszło nam przed wakacjami, potem właśnie były wakacje, a do wykładni trzeba całego składu Trybunału. Teraz znów czekam (bo wybory angażują część aktywności — TK). Ja zresztą miałam duże trudności z przekazaniem adresatom idei tego wystąpienia. Najpierw zrozumiano, że chodzi mi we wniosku o to, aby Trybunał dokonał enumeratywnego sprecyzowania, co to są „ważne przyczyny” pozwalające na zwolnienie z funkcji. A przecież nie o to chodzi. Ważne przyczyny musi sfor-

mułować ten, który wywala z pracy. Trybunał nie może tego uczynić. A jedynie może i chyba powinien ustalić te minima proceduralne, a więc to, że nie można pisać w ten sposób, „że wywalam, bo mam ważne przyczyny”. Nie, trzeba wymienić, wskazać na czym polegają te ważne przyczyny, w konkretnym wypadku.

— Często podkreśla pani, że jest od pilnowania, przestrzegania obowiązującego prawa, z akcentem na „obowiązującego”.

— I dlatego wszyscy „mnie chrzczą”, że jestem tępym biurokrata, co jest absolutnym nieporozumieniem. Może dam przykład, który dobrze uwidoczni sprawę. Kiedy jeszcze się zajmowałam ochroną konsumentów, pamiętam, że na jakimś spotkaniu wstała krzepka sprzedawczyni i powiedziała tak: pani broni konsumentów, a pani wie, że one potrafią wziąć suknię balową na jedną noc, przetańczyć i następnego dnia zwrócić, bo mają takie prawo, a ja muszę suknię przepoczną prac. A ja jej na to: droga pani, jak sama nie wiesz, to nie zwalaj własnej niewiedzy na innych, na prawo. Bo ty nie masz obowiązku przyjmować przepoczonej sukni. Prawo tego nie każe. Człowiek musi oddać swoje ubranie bez śladu używania. Ona rozumiała to prawo tak, jak rozumiała. To obrona prawa obowiązującego, w którego obronie występuję, to jest zupełnie inne prawo niż się ludziom wydaje. U nas samo prawo jest rozumiane bardzo prymitywnie, zresztą nie kryję, że i sądy nie są tak finezyjne, jakby można było od nich oczekiwać. Niestety nawet prawnicy też potrafią opowiadać potworne naiwności na temat obowiązującego prawa.

Bardzo mocno oponuję przeciwko temu, aby nikogo, kto prawo stosuje: sądy, administracja — nie nawoływano do czegoś innego niż robić powinni. Oni mają prawo stosować najmądrzej jak można. Ale im samym nie wolno ogłosić „ono nie obowiązuje”. Bo my nie jesteśmy od tego. Od tego jest parlament. Jeżeli mówię, że jestem rzecznikiem prawa obowiązującego, to nie mówię o tym, że ono mi się podoba, mówię tylko o tym, że nie ja mam jej obalić czy nie. Ja muszę je stosować dotąd, dopóki jest najmądrzej, jak umiem i najbardziej „po ludzku” jak się da. Owszem mam obowiązek krzyczenia, że coś jest niedobrze i robię to, ale nie mam prawa powiedzieć, że ja od dziś nie będę stosowała tego prawa, bo ono jest niemoralne, niepolityczne. I tutaj — jeśli moi koledzy prawnicy, na przykład zasiadający w parlamencie, do tego mnie namawiają — to im mówię, że są nieuczciwi, bo oni mnie namawiają do partactwa zawodowego. I mnie tego zrobić nie wolno. I chęć wyciągać gorące kasztany gołymi rękami.

— Jak pani reaguje wówczas, gdy ktoś pani wmawia, na przykład wójt czy burmistrz, że on łamie obowiązujące prawo w tzw. dobrej wierze, bo inaczej nie byłby skutecznym...

— Odpowiadam krótko: przyjacielu, że się bawisz i usiłuję perswadować. Mam taką umowę z premierem, że co miesiąc sygnalizuję mu co jest niedobrego i co podważa zaufanie obywateli do władzy. Sygnalizuję to, że samorządy uważają się za wolne od obowiązku stosowania prawa. Rzecznik nie ma w tej sytuacji żadnych możliwości oprócz perswazji. Na całym świecie jest właśnie organem perswazyjnym. Moja skuteczność zależy od tego, czy umiem to robić, ale i od tego, czy mój partner może mnie zrozumieć, czy jest w stanie i „w woli”... Często nie jest „w woli”. Mam bardzo charakterystyczną korespondencję z burmistrzem Piastowa, chodzi o nosicieli wirusa HIV. Napisałam do niego, że on jako przedstawiciel samorządu, mógłby działać mitygująco itd. Dostałam odpowiedź niesłychanie charakterystyczną: „być może moi współobywatele są nietolerancyjni, a może nawet niemądrzy, ale to są moi wyborcy”.

A co ja na to odpowiadam? Że mamy tu do czynienia jakby z wypreparowaną dyskusją, wielką dyskusją, która objęła pół świata: czy demokracja jest demokracją populistyczną czy liberalną? Demokracja populistyczna polega na tym, że decyduje większość. A więk-



Fot. Robert Andrzejewski

szość dlatego, iż jest większością, uważa, że ma rację. I na tym dyskusja się kończy. Demokracja populistyczna jest szalenie łatwa, bo wystarczy obliczyć, kto jest za, a kto jest przeciw. I ta większość decyduje. Ale nie oszukujmy się, demokracja naprawdę nowoczesna ta europejska, ta, do której podobno nam się spieszy, polega na czym innym. Powiada, owszem, większość chce tego, ale jak ochronić mniejszość? I dlatego — z punktu widzenia demokracji liberalnej — ten burmistrz Piastowa pozostaje, używając ludowego powiedzenia w „mylnym błędzie”. Co ja mogę z tym zrobić? Perswadować i wychowywać. Czy będzie to skuteczne? Może w drugim, trzecim pokoleniu... Demokracja jest szalenie trudnym ustrojem. Szalenie wymagającym, bo jak sobie to łóżeczko pościelimy, tak się wyspimy. Co gorzej inni mogą nam je pościelić...

— Prawo, pani profesor, nie ma szczęścia do popularyzatorstwa...

— Chyba jestem niezłym popularyzatorem, ja to lubię. To jest problem szacunku dla rozmówców. Na przykład profesorowie, generalnie rzecz biorąc, nie lubią rozmawiać z prasą, nie lubią popularyzacji. Dlaczego? Trochę się tego boją, bo z jednej strony popularyzacja, to jest wulgaryzacja, spłaszczenie niektórych spraw. Z drugiej strony — boją się, że będą mało komunikatywni dla partnera. I jeszcze obawa, że koledzy powiedzą, że się niewiele umie, skoro się upraszcza...

Lubię popularyzować, bo przecież całe życie społeczne to jest jedna wielka komunikacja. Z ogromną ciekawością wysłuchuję tego, co specjalista w jakiejś innej dziedzinie mówi mi o tym dlaczego jego dziedzina jest piękna albo godna zainteresowania. I chciałabym bardzo, żeby w ten sposób ludzie myśleli o prawie. Prawo pozwala społeczeństwu łatwiej żyć: mniej kanciasto, mniej się obijać o siebie.

— Po prostu, wygodniej.

— Oczywiście, to jest pewien konwenans, staram się tłumaczyć — lepiej, gorzej. Bieda jest z tym, że prawo jest „nałożone” na interesy. I wtedy, kiedy jest to spicie interesu i prawa to zawsze tak jest, że ten interes starają się „ubrać” w szatę prawną. Na przykład regulowanie czegośkolwiek instrukcjami, to przecież jeden wielki skandal.

— Pani profesor, jest pani ogromnym autorytetem, o czym zresztą wie pani doskonale. Ludzie są więc ciekawi, a nawet więcej — zastanawiają się, dlaczego w przyszłości nie chce się pani zająć polityką. Widzą panią

na stanowiskach, które może piastować tylko osoba o dużej wiedzy i erudycji. Żyjemy w trudnych, przełomowych czasach, tacy ludzie nie tylko są potrzebni, są niezbędni...

— Odpowiem najbardziej uczciwie, jak potrafię: dla mnie przez całe moje życie zawodowe jedynym autorytetem była zawsze wiedza i sprawność profesjonalna. To jedyne co mnie w życiu interesuje. Polityków jest wielu... Przepraszam, że to zabrzmia buńczucznie i nieskromnie: a może lepiej uszanować kogoś takiego, jak ja, bo ja bym pewnie umiała robić to, co robią politycy, ale mogę się założyć, że jeżeli by pani posadziła jednego czy drugiego, tu — nie będzie umiał. To co lepiej zrobić? Poza tym powiem pani, tak jak Zagłoba: „tłoku nie lubię, oddech mam krótki”. I nie wiem zresztą, czy umiałabym to robić z takim pełnym zaangażowaniem, z jakim umiem i lubię zajmować się prawem. Ludzie się zastanawiają, skąd ja się wzięłam, kim byłam itd. Pracowałam w Instytucie Nauk Prawnych Państwa i Prawa. Owszem, byłam w różnych gremiach o charakterze doradczym typu: Rada Legislacyjna, trochę się zajmowałam ochroną konsumenta — ale tylko w zakresie profesjonalnym. Kiedy ci usiłovali mnie namawiać: niech pani zrobi jakąś akcję, ja im mówiłam: sami idźcie, ja tylko pomogę, jeśli potrzebna wam pomoc prawna. Mnie zawsze było żal czasu na politykę.

— Mimo to — nie mogłaby pani zafundować sobie niewielkiego epizodu...

— Raczej nie... Mogę dobrze funkcjonować w układzie typu: jakiś sąd, trybunał, proszę bardzo, ale nie układ typu: parlament: no, ostatecznie jakieś stanowisko rządowe, ale też tylko związane z prawem. To moje siodło, ostatecznie... Ale naprawdę żadne stanowiska mnie nie interesują. Mnie po prostu nie interesuje władza jako taka.

Kiedy przestanę być rzecznikiem, przecież nie zniknę z rynku i nie mam zamiaru zamykać się w klasztorze. Wracam do swojego Instytutu. Będą mnie chcieli na przykład w Radzie Legislacyjnej, proszę bardzo. Natomiast nie mam zamiaru uczestniczyć w tym dziwnym biegu przez kartoflisko... Kiedy człowiek biegnie po kartoflisko ciągle się potyka. Bez przerwy: nie wykopane kartofle, część zostaje za nami, zniszczenia więcej niż to warte, hałas, człowiek się tylko spoci... Po có mi to?!

— Dziękuję za rozmowę.

CAPITAL CITY PO POLSKU

CD ZE STR. 1

— Czym zasadniczo różni się Wyższa Szkoła Business i Administracji od innych o podobnym profilu uczelni państwowych?

— Uczelnia, której jestem założycielem, działa na podstawie zezwolenia Ministerstwa Edukacji Narodowej i zgodnie z zapisami „Ustawy o szkolnictwie wyższym”. Warto dodać, iż uczelnia ma charakter świecki i jest niezależna od wpływów ideologicznych. Głównym jej celem jest kształcenie na możliwie najwyższym poziomie specjalistów — praktyków. Nie oznacza to, że z naszych absolwentów nie „wyrósł” przyszli profesorowie czy inni ludzie nauki.

Programy nauczania ułożone są według zsynchronizowanych bloków problemowych, pozwoli to studentom, nie mającym chwilowo możliwości kontynuowania studiów, na zdobycie kwalifikacji wystarczających do podjęcia pracy w takich dziedzinach jak na przykład: komputery, fotografika, księgowość, języki. Taka konstrukcja programów pozwoli im wrócić na uczelnię w przyszłości.

Ogromne zaniebania w dziedzinie nauczania języków obcych spowodowały, że w dwóch pierwszych latach zmuszeni jesteśmy maksymalnie nasilić naukę języka angielskiego. W okresie dwunastu tygodni student będzie miał 144 godziny języka angielskiego. Zajęcia prowadzone będą taką metodą, dzięki której student swobodnie będzie mógł korzystać z literatury fachowej i wykładów prowadzonych w języku angielskim. Równocześnie rozpoczniemy intensywne przygotowania do specjalizacji, które zaplanowaliśmy po drugim roku studiów, co nie oznacza, iż będziemy się trzymać sztywno tego terminu. Intensywny trening w pracowniach fotograficznych, z kamerą i grafiką komputerową pozwoli młodzieży na zdobycie kwalifikacji zawodowych w tych dziedzinach już w pierwszych latach studiów. Być może zniknie wtedy z ekranów telewizyjnych szubieniczny sznur, jakim straszy się nas przed reklamą. Nasi absolwenci będą bowiem wiedzieli, iż w dziesięciopunktowej skali działań np. na podświadomość

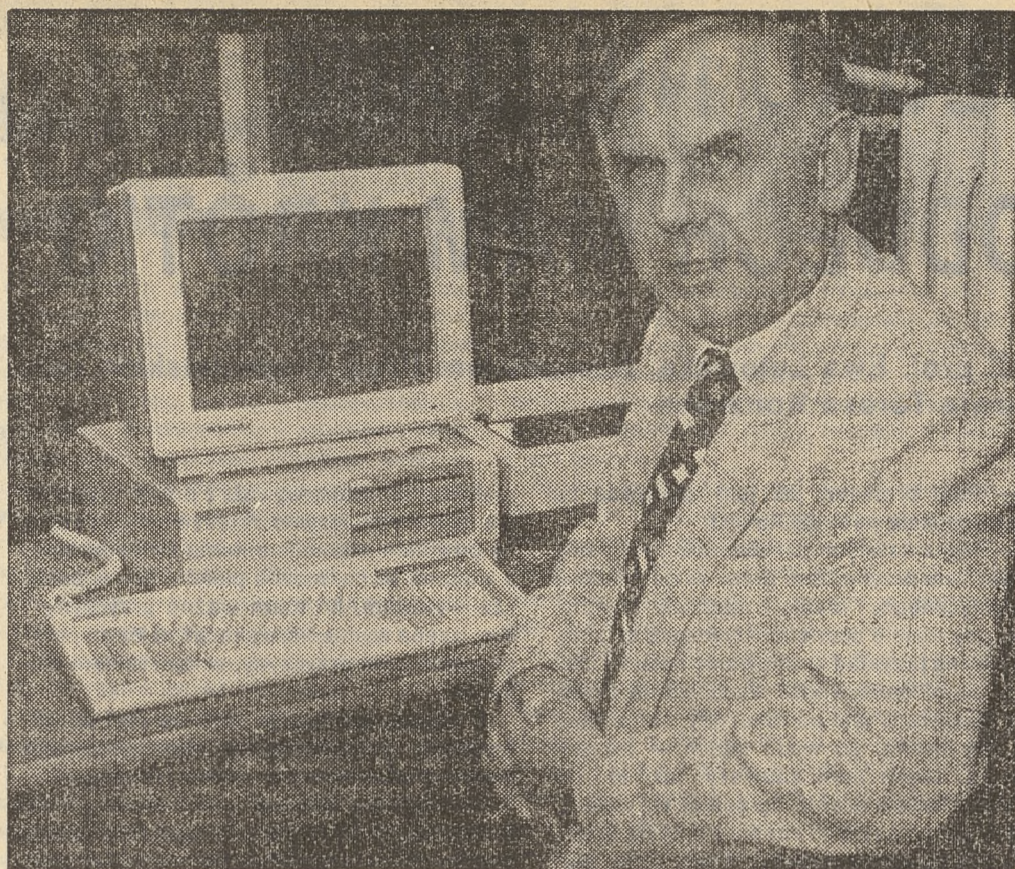
— siedem punktów przypada na percepcję wzrokową, a tylko trzy punkty na słuch. Przy pomocy komputera skomponują więc, najdoskonalszy dla promocji jakiegoś wyrobu, przekaz telewizyjny. To samo dotyczy wiedzy i umiejętności z zakresu rozliczeń finansowych, akwizycji czy pracy na komputerze.

— Kto będzie szkolił pana studentów?

— Myślę, że zatrudnić mógłbym nawet nobelistów, którzy jednak prowadziliby wykłady w języku niezrozumiałym dla naszych studentów. Stąd kształcenie powierzmy przede wszystkim polskiemu naukowcom, zastrzegając również dla nich stanowiska dziekanów wydziałów i kierowników katedr. Wiele obiecuję sobie po współpracy z młodymi, dynamicznymi polskimi specjalistami, których zamierzam wysłać na praktyki zagraniczne. Natomiast tam, gdzie będzie konieczne, korzystać będziemy ze specjalistów i konsultantów zagranicznych, dotyczy to np. takich przedmiotów jak: bankowość, operacje finansowe, reklama i promocja. W gronie pedagogów szkoły nie zabraknie także psychologów praktyków. Ich zadaniem będzie nawiązanie bliskiego kontaktu ze studentami, po to głównie, aby służyć radą i pomocą w rozwiązywaniu ich problemów.

— Czego poza intensywną nauką — obowiązkiem uczestniczenia we wszystkich zajęciach spodziewać się może student?

— Wszyscy pamiętamy z czasów własnej młodości, że nie samą nauką student żyje, dlatego zamierzamy uruchomić kluby alumnów, w których młodzi ludzie mogliby wyżyć się sportowo, kulturalnie, spotkać z przyjaciółmi z tej samej grupy lub klasy. Chcemy bowiem, aby nasi wychowankowie wzajemnie się poznali, utrzymywali ze sobą kontakty nawet wtedy, gdy założą własne rodziny. Ze swymi profesorami rozmawiali o sukcesach i kłopotach. Kluby elity — ludzi starannie wykształconych o wysokich kwalifikacjach zawodowych, istnieją na całym świecie, stąd sprawie tej poświęcamy wiele uwagi i znalazła ona swój odrębny zapis



Postanowiłem przyjechać do Polski i założyć szkołę, która przygotowuje wykwalifikowanych specjalistów z różnych dziedzin businessu — mówi prof. Tadeusz Koźluk. Fot. R. Andrzejewski

w statucie szkoły.

— W tym roku wiele zabiegów i starań wymagało pozyskanie pomieszczeń dla szkoły, a jak będzie w przyszłości?

— Po tegorocznych doświadczeniach wiem, iż z myślą o przyszłości szkoły muszę podjąć decyzję o budowie własnych pomieszczeń. Wynajęcie sal pochłonęło bowiem ogromne sumy pieniędzy. Przyznaję, iż byłem zaskoczony postawą niektórych przedstawicieli warszawskich gmin, których interesowało tylko to, ile milionów dolarów wpłynie do kasy miejskiej. Gdybym na przykład w Stanach poinformował majora miasta, iż zamierzam na jego terenie uruchomić prywatną szkołę, to miałbym od razu z jego strony pomoc zarówno w postaci przydziału terenu pod budowę, jak i w zakresie infrastruktury. Korzyści z mojego przedsięwzięcia są

oczywiste dla miast i łatwe do wyciszenia. W Polsce jednak — o czym mogłem przekonać się osobiście — działa znana wśród businessmenów na zachodzie — praktyka „wyciągniętej ręki”.

Z konieczności niejako po mych doświadczeniach sprzed kilku dni zmuszony będę założyć własny bank. Studenci moi nie mogą uczyć się „bankowej operetki” z jaką zetknąłem się w jednej z polskich instytucji finansowych. Warto także wspomnieć, iż zamierzamy w roku przyszłym otworzyć również liceum, które przygotowywałoby studentów dla naszej uczelni oraz kształciło średni szczebel dla businessu, np. sprzedawców, kasjerów, akwizytorów itp. Część przedmiotów ze szkoły wyższej przenieśliśmy wtedy do liceum, na czym z pewnością zyska zarówno liceum jak i nasza uczelnia.

— Dziękuję za rozmowę.

ZMĘCZONE POWOŁANIE

Na osiedlu Czechów w Lublinie znajduje się przeludowany i przegęszczony Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1, w skład którego wchodzi Szkoła Podstawowa nr 45 i XIV Liceum Ogólnokształcące. Właśnie z nauczycielami podstawówki umówiłem się na spotkanie 3 września, w drugim dniu nowego roku szkolnego.

— Jesteśmy oburzeni, zbulwersowani — to niemal pierwsze słowa moich rozmówców. — Czy biedzie musi towarzyszyć pogarda? Sposób, w jaki kurator odwołał naszą panią dyrektorkę, wywołuje niesmak. Zabrakło odrobiny elegancji i kultury. Oto zasłużony pedagog, który wszystkie swoje siły i serce oddał szkole, został ze swego gabinetu dyrektorskiego wyprowadzony po cichu, kuchennymi drzwiami, bez podania ręki czy słowa „dziękuję”. Również nowy dyrektor, na szczęście akceptowany (z naszego grona) objął swe stanowisko konspiracyjnie, jakby się tego wstydząc. Proszę nas dobrze zrozumieć. Też jesteśmy za zmianami, młodością, energią, nowymi koncepcjami, ale brak dobrego wychowania? To niewybaczalne! Poszliśmy na wakacje zdegustowani.

Nie była to jedyna krytyczna uwaga pod adresem lubelskich władz oświatowych. I nie tylko lubelskich.

— Tego nie rozumiem — powiedział Włodzimierz Kaczanowski, nauczyciel biologii (25 lat pracy). — Przeczytałem wczoraj w gazecie, że pani kurator z Białej Podlaskiej nie podjęła decyzji o skracaniu zajęć. A więc kto o tym decyduje? Pan minister czy kurator? Jeśli kurator, to dlaczego, nasz, lubelski, wprowadził tak drastyczny program oszczędzania? Nawet jeśli nauczyciel miał 19 godzin i tą dziewiętnastą była lekcja wychowawcza, to też ją zabrał. Wszyscy muszą mieć równo, po osiemnaście.

— A ja zauważyłem jeszcze dziwniejszą rzecz — dodał Marek Korzonek, historyk, do 31 sierpnia br. wicedyrektor. — Kontaktowałem się z kolegami z innych szkół lubelskich. Dowiedziałem się, że tak ostre i bezwzględne zaciskanie pasa odbywa się tylko w placówkach podległych bezpośrednio kuratorium. Nato-

miast w szkołach zarządzanych przez delegatury władze podeszły liberalnie. Wprowadzono tam minimalny program oszczędzania. O co tu chodzi? Czy czasem nie o to, żeby nas poróżnić? Placówki te zapewne nie będą uczestniczyły w akcji protestacyjnej. Nie mają powodu.

Nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 45 uważają, że właśnie teraz, w okresie powszechnych niedostatków, władze oświatowe powinny pracowników integrować i wzmacniać wewnętrznie. Tymczasem, choć atmosfera jest napięta, to one jeszcze ją zaoogniają. Pedagogowie odnoszą wrażenie, że kuratorium dysponuje czarnymi listami dyrektorów i nauczycieli „do odstrzału”. Dawniej ostoją było prawo, świętością Karta Nauczyciela. Teraz mamy „dziki Zachód”. Nauczyciel mianowany czy nie — w każdej chwili może być odwołany.

— Niby jest demokracja i pluralizm, a ludzie boją się teraz mówić bardziej niż kiedyś — przyznali moi rozmówcy. — Po cichu, we własnym gronie wszyscy są odważni. Ale na oficjalnym spotkaniu każdy nabiera wody w usta.

— Gdyby tak z każdym porozmawiać oddzielnie na temat ostatnich zmian w oświacie — dodał Włodzimierz Kaczanowski — to by się okazało, że wszyscy mają do nich jednakowo krytyczny stosunek bez względu na przynależność związkową. Ale o wspólnym proteście nie ma mowy. Koledzy z „Solidarności” przyjęli zasadę: nic razem z ZNP. Wiem, że w innych regionach obydwie związki potrafią się dogadać. U nas, w Lublinie, do dzisiaj nie.

— To jest bolesne, że nauczyciele nie chcą się zjednoczyć, że się boją — powiedziała Małgorzata Małachowska, prezeska ogniska ZNP. — Większość przyjęła postawę zachowawczą. Po co się szarpać, mówią. I tak głową muru nie przebijemy. Tym razem musimy się zdobyć na protest. Oszczędzanie w oświacie ma swoje granice, których przekroczyć nie wolno. Niestety, zostały one przekroczone. W rezultacie rozpoczął się proces degradacji szkolnictwa. Czy możemy patrzeć na to biernie?

— Czy to pierwszy raz? — wtrąciła Małgorzata Czyżewska. — Odkąd pamiętam, w oświacie trzeba było zawsze oszczędzać. Przykre jest to, że niemal w pięćdziesiąt lat po wojnie zostajemy w tyle za Murzynami. Jesteśmy przerażeni ogólnym upadkiem naszego

szkolnictwa. Nie chodzi tylko o ubóstwo materialne. Nie ma w tej chwili żadnego systemu dydaktyczno-wychowawczego. Problem, na jakich Polaków mamy wychowywać młodzież, został całkowicie wyparty przez rozgrywki polityczne i kłótnie o pieniądze. Często zastanawiamy się w naszym gronie, czy te wszystkie straty da się kiedykolwiek odrobić?

Dzisiaj pedagogzy z lubelskiej szkoły już wiedzą, że się nie da. Nauczyciele nauczania początkowego boleśnie odczuwają skasowanie zespołów „wyrównawczych w klasach I—III. Były niezbędne. Jratowaliśmy na nich wiele dzieci — powiedzieli.

— Mówi się, że nasza młodzież nie jest wysportowana, rozśpiewana, roztańczona — powiedział Włodzimierz Kaczanowski. — A teraz za jednym pociągnięciem ręki likwidujemy SKS, chóry, zespoły artystyczne itd. Naprawdę, tych strat już nigdy nie odrobimy.

— Władze poinformowały nas, że niektóre zajęcia pozalekcyjne mogą być finansowane przez rodziców — dodała Małgorzata Czyżewska. — To bzdura. Znamy psychologię matek i ojców. Im zależy na jednym: aby syn czy córka byli jak najlepiej przygotowani do egzaminów wstępnych do szkoły średniej.

— Rodzice będą łożyć, ale na korepetycje — stwierdziła Halina Książek, nauczycielka matematyki, 28 lat pracy. — Chociażby po to, żeby wyrównać poziom nauczania w tej klasie, w której obciążono większą liczbą godzin niż w klasie równoległej czy w szkole sąsiedniej.

Pani Książek podała zmienny przykład: klasa VII a będzie miała cztery lekcje matematyki tygodniowo, zaś VII b, tylko trzy. Stało się tak dlatego, że w tej ostatniej klasie lekcje prowadzi nowy dyrektor. Pierwotnie miał mieć ich cztery w ramach dyrektorskiego pensum godzin. Kuratorium postanowiło jednak „zaoszczędzić” na dyrektorze jedną godzinę. W efekcie „ukarało” klasę.

— W tej sytuacji uznaliśmy, że nasz udział w akcji protestacyjnej jest naszym obowiązkiem moralnym — stwierdzili moi rozmówcy. — Protestowaliśmy przede wszystkim w imieniu naszych wychowanków i dla ich dobra. To nie hipokryzja. Podaliśmy tylko parę przykładów, wystarczająco dużo, aby udowodnić, że zarządzony przez ministerstwo program oszczędza-

nia uderza głównie w młodzież. Została pozbawiona możliwości pełnego rozwoju.

Jednak nie da się ukryć, że pułap płac nauczycielskich obniżył się zbyt niebezpiecznie. Czy nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 45 wytrzymają tak gwałtowną pauperyzację?

— Znajomi ze mnie się śmieją — odpowiada Małgorzata Czyżewska. — Czy ty musisz tkwić w tej szkole. Ja handluję kałesonami i zarabiam milion dziennie. Ja zaś na to: gdyby wszyscy poszli handlować na bazarze, to kto by uczył twoje dzieci? Jeśli ktoś znajdzie argument, przekonujący mnie o tym, że powinnam rzucić szkołę, zrobię to natychmiast. Tymczasem ja naprawdę lubię swój zawód, lubię mnie dzieci, szanują rodzice. Uważam, że szkoła to jest moje miejsce na ziemi. Dlaczego mam ją rzucać? Mąż też nauczyciel. Mamy kłopoty z utrzymaniem siebie i dwojga dzieci. Ja naprawdę nie chcę wiele, żadnych mercedesów i kont, lecz tylko przyzwoitej egzystencji.

— Pracuję 13 lat — powiedział Marek Korzonek. — Mam w zanadru co najmniej dwa inne zawody. Mogłbym na przykład być kierowcą czy mechanikiem samochodowym. Ale nie wyobrażam sobie pracy poza szkołą. Gdy zaczynałem, to moi przełożeni od razu zauważyli, że jestem nauczycielem z powołania. I tak jest do dzisiaj.

— Skoro mowa o pieniądzach, to proszę — Małgorzata Małachowska — podrzuca mi jakiś papier. Dzisiaj dostaliśmy pismo z kuratorium. Mamy zaoszczędzić w budżecie naszej szkoły 47 mln zł. W jaki sposób? Proponuje się, aby każdy pracownik administracji i obsługi poszedł na jeden miesięczny urlop bezpłatny bądź przepracował jeden miesiąc za darmo. Inna możliwość to dalsze obcinanie pensji nauczycielom. A przecież my wszyscy nie mamy za co żyć. Oto jakich czasów dożyliśmy. Nikt w naszej szkole nie jest pewny jutra. Straciliśmy spokój wewnętrzny i poczucie stabilizacji, czyli to, co w zawodzie nauczycielskim jest najniezbędniejsze.

Na zakończenie moi rozmówcy nie mogli się oprzeć wypowiedzeniu kilku gorzkich słów pod adresem pana ministra. Stwierdził on w jednym z telewizyjnych wywiadów, iż uważa, że 50 procent nauczycieli nadaje się do wymiany. Na jakiej podstawie to powiedział? Jeśli by nawet 80 procent trzeba byłoby wymienić to — uważamy — minister nie ma prawa tego publicznie mówić, bo w ten sposób niszczy autorytet nauczycieli w ciągu paru sekund. Wiemy, że jaki nauczyciel, taka szkoła. Ale nie zapominajmy, że prawdziwe jest również stwierdzenie: jakie pieniądze, taka szkoła.

WITOLD SALAŃSKI

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
BANK PAŃSTWOWY



**INFORMUJE, ŻE
 3-LETNIE DEPOZYTOWE BONY PKO**

- należą do wysoko oprocentowanych wkładów oszczędnościowych PKO, z kwartalnie kapitalizowanymi odsetkami,
- są w ciągłej sprzedaży we wszystkich oddziałach PKO i ich ekspozyturach.

WYSTARCZY 50.000 zł, ABY KUPIĆ JEDEN Z NICH.

Gdy ma się więcej gotówki
 można je nabyć w większych nominalach, np.:
 100.000 zł lub 200.000 zł.

W obiegu pozostają nadal i przynoszą odsetki bony o nominalach 10.000 zł i 25.000 zł.

KUPUJĄC DEPOZYTOWY BON PKO

- unika się formalności związanych z obsługą wkładu imiennego,
- zyskuje się takie same odsetki,
- pozostaje się anonimowym wkładcą.

Bon jest wystawiony jako dokument na okaziciela, ale można też nadać mu cechy bonu imiennego, umiejscowionego, co zabezpieczy przed jego wykorzystaniem przez osoby nieupoważnione.

Bony oszczędnościowe „LOKATA”

Oni żyją z odcinania kuponów od swojego kapitału — mówiło się kiedyś o ludziach bardzo majątnych, rentierach.

A dziś ?

Dziś można kupić w PKO bon oszczędnościowy „LOKATA” i po upływie kolejnych 3, 6, 9 i 12 miesięcy od daty wystawienia bonu — „odciąć” kupony odsetkowe, otrzymując kwotę należnego za ten okres oprocentowania.

Bony „Lokata” mają nominaly 5 000 000, 10 000 000 i 15 000 000 zł i są oprocentowane tak samo, jak wkłady roczne.

Bon podlega oprocentowaniu tylko przez 12 miesięcy i po tym czasie należy przedstawić go PKO do wykupienia.

Korzystniejsze niż „odcinanie” kuponów co 3 miesiące jest uczynienie tego dopiero po roku. Wtedy odsetki zostaną skapitalizowane i uzyskana z tytułu oprocentowania kwota będzie większa.

Jeśli jednak choć jeden kupon odsetkowy zostanie zrealizowany — traci się prawo do kapitalizacji.

Bony „Lokata” wystawiane są na okaziciela.

Kradzież lub zgubienie bonu oznacza automatycznie stratę, bowiem zgłoszenie tego w banku nie spowoduje unieważnienia bonu, wydania duplikatu ani zwrotu pieniędzy.

Można jednak się przed tym zabezpieczyć, podobnie jak przed skutkami uszkodzenia lub zniszczenia bonu, przechowywanego w domu.

Za niewielką opłatą — można żądać wpisania na blankiecie bonu imienia i nazwiska właściciela, daty i miejsca urodzenia oraz numeru pozycji w ewidencji bonów imiennych. Pracownik banku skreśli wtedy zapis: „Wkład na okaziciela” i odcisnie pieczęć oddziału, w którym bon będzie umiejscowiony. Oznacza to, że odąd wszystkie operacje, związane z jego obsługą i wykupem, mogą być dokonywane tylko w tym oddziale PKO.

Bon imienny można unieważnić, zaś jego realizacja poprzez osobę inną niż właściciel wymaga pełnomocnictwa.

Przed zgubą, kradzieżą i zniszczeniem można zaś zabezpieczyć się oddając bon do depozytu bankowego.

Jest to o tyle uzasadnione, że bon uszkodzony musi być w banku dokładnie zidentyfikowany, co przedłuża procedurę realizacji kuponów lub wykupu.

A więc kupujcie Państwo bony oszczędnościowe „LOKATA”. Poczujecie się wtedy rentierami.

REKOLEKCJE

Aby uczyć i wychowywać dzieci „trzeba je po prostu kochać i chcieć dla nich najwyższych wartości, a do poznania tych wartości dochodzi się stopniowo i wspólnie”
 z Bogiem

Lucja Waniek

Najserdeczniej zapraszamy osoby odpowiedzialne za wychowanie młodego pokolenia — nauczycieli i wychowawców — na rekolekcje, które odbędą się w dniach 18—20.10.1991 r. w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym p.w. Św. Józefa, przy ul. Strzałkowskiej 26 w Szczecinie, tel. (0-91) 23-39-45.

Pragniemy, aby zamieszczona informacja dotarła do wielu i umożliwiła uczestnictwo w tych rekolekcjach tym, którzy powołani zostali do tak odpowiedzialnej misji.

ks. mgr **JAN ZALEWSKI**
 dyrektor

Diecezjalnego Domu Rekolekcyjnego

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją

BOGDANA KUSIŃSKIEGO

DRUŻYNA ZNP W ŚRODKU

IX Drużynowe Mistrzostwa Polski (I liga) w grze korespondencyjnej mijają półmetek.

Nasza reprezentacja — obrońca tytułu mistrza Polski — aktualnie znajduje się w samym środku tabeli (VI pozycja na 11 drużyn grających w I Lidze). Nasz dorobek to: +6, -5, =9, czyli 10 1/2 pkt z 20 zakończonych już partii.

Dzisiaj przedstawiam dwie partie wygrane przez naszych zawodników.

Debiut Sokolskiego

kc Janusz Pietrzak (Katowice) — kc Ryszard Probola (ZNP) V szachownica

1. b4 e5 2. Gb2 Gb4: 3. f4 d6 4. e4 Sc6 5. Sf3 Sf6 6. Gd3 Gg4 7. h3 Gf3: 8. Hf3: Hd7 9. c3 Gc5 10. Gb5 a6 11. Ga4 b5 12. Gc2 o-o 13. g4 d5 14. f5 de4: 15. Ge4: Se4: 16. He4: Wad8 17. a4 Sa5 18. ab5: Sb3 19. ba6: Sa1 20. Ga1: Hb5 21. c4 Ha6: 22. Gc3 Gd4 i białe poddały się.

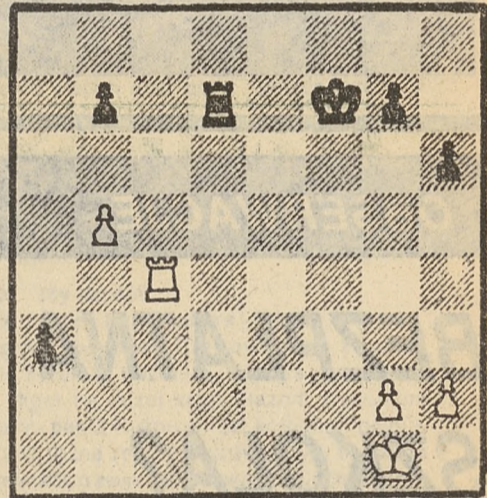
Partia Rosyjska

kc Tadeusz Bieluczyk (Białystok) — m-c Romuald Bujnicki (ZNP) III szachownica

Uwagi R. Bujnickiego

1. e4 e5 2. Sf3 Sf6 3. Se5: d6 4. Sf3 Se4: 5. d4 d5 6. Gd3 Sc 6 7. o-o Gg4 8. We1 Ge7 9. c4 Sf6! 10. cd5:?! Gf3:!? (w Smyslow) 11. Hf3: Hd5: 12. Hg3!?

(M. Euwe) Hd4: 13. Sc3 o-o! (A. Jusupow) 14. Sb5 Hg4! (ocena S. Makaryczewa) 15. Hg4: Sg4: 16. Gf5 Sf6 17. Sc7: Wad8 18. Gg5?! po 18. Ge3 G. Sax grał na olimpiadzie w Salonikach z A. Jusupowem następująco: 18... a6 19. Wac1? (19. Wed1!) Gb4! 20. Wf1 Sd4! 21. Wc4 Sf5: 22. Wb4: Wd7! 23. Wc1 Wc8 24. Wbc4 Wcd8 25. h3 Se3: 26. fe3: Kf8 27. e4 Ke7 28. Wb4 Wd1+ 29. Wd1: Wd1+ 30. Kf2 Kd6 31. e5+? (31. Ke2!?) ke5: 32. Sa8 b5 33. a4 Sd5 34. Wb3 ba4: 35. Wb7 Wb1 36. Kf3 a3 0=1 18... h6 19. Ge3 a6! 20. Gb6 Wd2 21. Wab1 Gb4 22. Wec1 Sd4! 23. Wc4 Sf5: 24. Wb4: Wc8 25. a4 — pozornie wygląda na wzmocnienie, ale w konsekwencji okaże się dodatkowym osłabieniem skrzydła hetmańskiego białych — 25... Wd7 26. b3 Se7! — początek forsownego i skutecznego planu czarnych — 27. Wbc4 Sc6 28. b4 Se5! 29. W4c3 Se4! 30. W3c2! 31. Wbc1 Sdc4: 32. f4 Sb6: 33. Fe5: Sa4: 34. b5 a5! — ten czarny bandowy pion jest na wagę złota, zdecyduje w losach całej partii — 35. e6 fe6: 36. Se6: Wc2: 37. Wc2: Kf7! 38. Sc5 Sc5: 39. Wc5: a4! 40. Wc4 a3



Czarne zaproponowały następujący wariant: 41. Wa4 Wd3 42. Kf2 Wb3 43. Wa7 Wb2+ 44. Kf3 a2 45. Wb7: + Ke6 46. Wa7, po której to propozycji białe poddały się.

Bardzo cenne zwycięstwo naszego zawodnika nad renomowanym przeciwnikiem!

Spółka Cywilna „STALDREW”

05-350 Pustelnik woj. siedleckie

**oferuje
 MEBLE SZKOLNE**

Ceny producenta

**Zapisy i informacje:
 Biuro Handlowe
 Warszawa, ul. Krasińskiego 10
 tel. 39-74-11, 39-59-33
 fax 281474, tlx 816311**

R-149

**WYCIECZKI
 ZIEŁONE SZKOŁY**

jak co roku AGENCJA nasza proponuje Państwu organizację wycieczek szkolnych i „zielonych szkół” w komfortowych, dobrze przygotowanych na przyjęcie młodych gości ośrodkach wypoczynkowych i pensjonatach

- Zakopane ● Korbielów
- Piwniczna ● Wisła
- Szczyrk ● Klimkówka
- Tatry Słowackie

szczegółowe informacje i rezerwacje

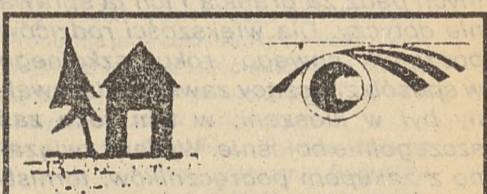
Agencja Turystyczna

WONDERLANDS

ul. Barbary 25
 40-053 Katowice
 tel. 517-364 fax. 537-330

oraz sieć agentów w całym kraju

R-157



NAUCZYCIELE WYCHOWAWCY

Trudny dla szkoły i młodzieży czas ograniczenia zajęć pozalekcyjnych można częściowo zrekomensować udziałem młodzieży w tradycyjnych wycieczkach szkolnych, do czego zachęca

**POLSKIE TOWARZYSTWO
 SCHRONISK MŁODZIEŻOWYCH
 I BIURO TURYSTYKI „JUNIOR”
 FUNDACJI „POZNAJ SWOJĄ OJCZYZNĘ”.**

Organizujemy wycieczki krajoznawcze i przedmiotowe w oparciu o najtańszą bazę — schroniska młodzieżowe — do Krakowa, Gdańska, Warszawy, Wrocławia, Zakopanego, Karpacza, Puław i Kazimierza Dolnego, Przemysła, Rzeszowa i innych miast Polski. Jesteśmy organizatorem najtańszej turystyki dla młodzieży do Francji, Austrii, Włoch, Niemiec, Danii, Wielkiej Brytanii i innych krajów. Informacji udzielają biura wojewódzkie PTSM i BT „Junior” oraz centrala PTSM i BT „Junior” — Warszawa (00-791), ul. Chocimska 28, tel. 49-81-28, fax. 49-83-54.

R-159

GUZIK Z PĘTELKĄ

CD ZE STR. 1

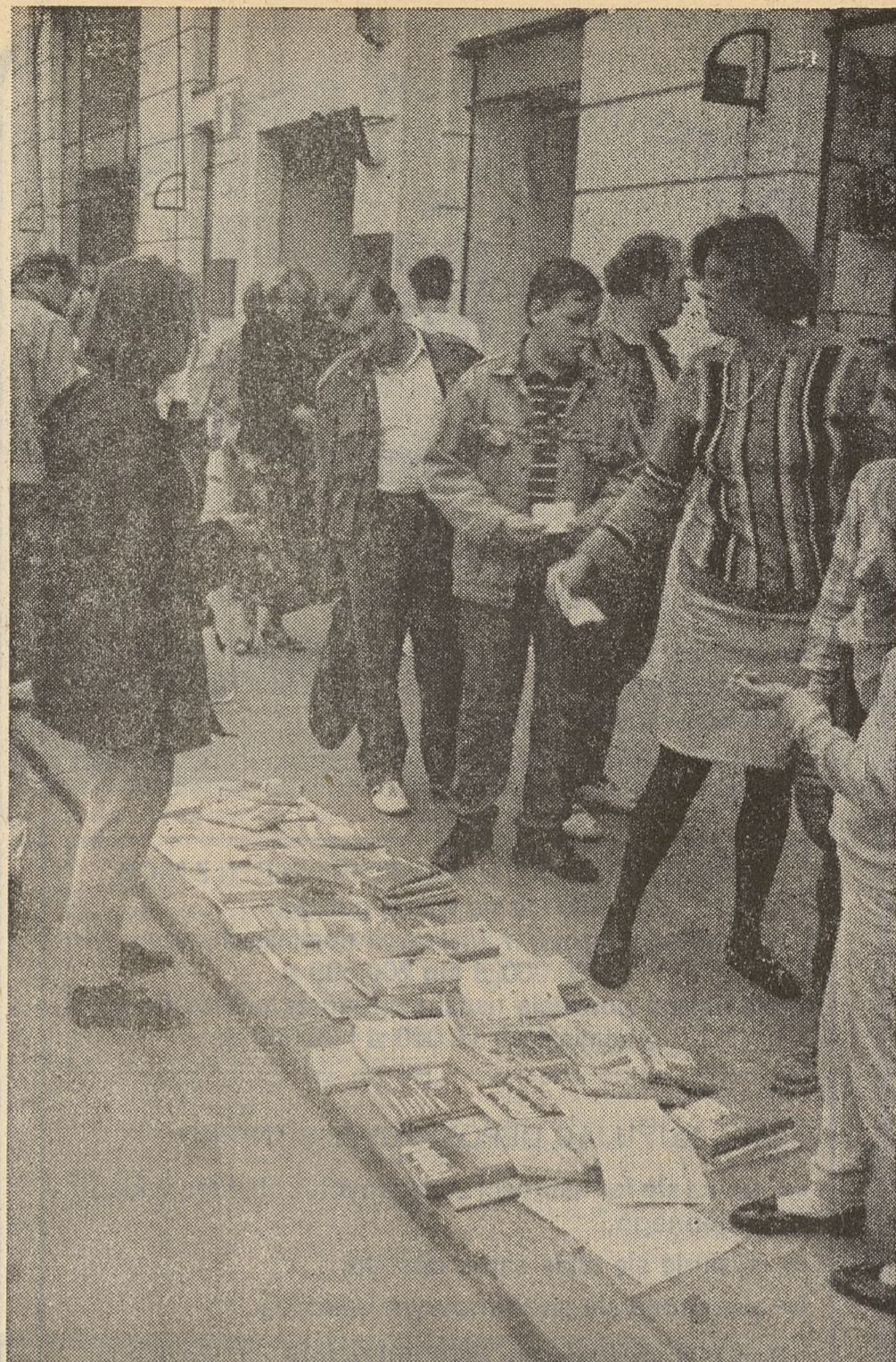
twierdzeniem powiedzenia „iż najciemniej pod latarnią”. Tłum młodzieży kotłował się tu w takiej kolejce, której już dawno nie oglądano w stolicy. Na wąskim chodniku, w pobliżu księgarni patronackiej WSiP, ustawili swe kramiki uliczni handlarze, najczęściej z używanymi podręcznikami, co spowodowało iż kupujący zajmując część jezdni stwarzali bardzo niebezpieczną sytuację, ze względu na ogromną ilość przejeżdżających tamtędy samochodów.

Ogromna kolejka utrudniała również z pewnością swobodny dostęp do pracy kierownictwu i pracownikom WSiP. Być może zmusiła ich do intensywnego myślenia nad tym, jak pozbyć się tej kolejki lub chociaż skrócić

ją tak, aby nie wychodziła z księgarni. I co najważniejsze, aby uczniowie mogli zająć się systematyczną nauką od pierwszych dni nowego roku szkolnego, zamiast godzinami biegać po mieście w poszukiwaniu podręczników. Myślę jednak, że w przyszłości menedżerskie skłonności niektórych pracowników tego wydawnictwa warto byłoby wesprzeć gruntowniejszą wiedzą na ten temat. Reklamę plastikowych okładek na podręczniki uznałoby wydawnictwo z pewnością za niepotrzebną w sytuacji, gdy uczeń nie ma książek, które mógłby w nie włożyć.

K.S.

Zdjęcia Robert Andrzejewski



OBSERWACJE

BEZPŁATNA SZKOŁA?

Rodzice nie zdążyli jeszcze odczekać finansowo po wydatkach związanych z wyposażeniem tornistrów swych dzieci, a już grozi im nowy wstrząs finansowy. Oczywiście nie wszystkim, wszak miliarderów nie brakuje ostatnio i w Polsce, ale ci kształcą swe dzieci w szkołach prywatnych bądź za granicą i ich ta sprawa nie dotyczy. Dla większości rodziców początek nowego roku szkolnego w sposób znaczący zawsze odczuwalny był w kieszeni, w tym roku zaś szczególnie boleśnie. Wydatki związane z zakupem podręczników, tornistrów, strojów gimnastycznych, butów, spodni i koszul pochłonął bowiem znaczną część budżetów rodzinnych, często okrojonych o jedną pensję bezrobotnej matki lub ojca.

Ograniczenia finansowe wprowadzone do szkół przez MEN spowodowały, iż rodzice wcześniej niż zwykle zaproszeni zostali na spotkania z nauczycielami. Zebrania klasowe w większości szkół odbyły się w pierwszym tygodniu września. Wychowawcy poinformowali ich o sytuacji finansowej szkoły i o tym, jakie konkretne spowoduje ona skutki na wychowaniu i nauczaniu ich dzieci, chyba że ... rodzice sięgną do portfela i zapłacą za to, co konstytucyjnie mają zapewnione bezpłatnie. A są to sumy niebagatelne.

Znajoma, która samotnie wychowuje dwie córki, za edukację na poziomie podstawowym młodszej z córek zapłaci miesięcznie około 400 tys. zł. Kwota ta obejmuje składkę na komitet rodzicielski, komitet klasowy, opłatę za basen i języki obce.

Ktoś powie, że trudno, jak chce się aby dziecko potrafiło pływać i umiało jako tako porozumieć się ze światem, to trzeba za to zapłacić. Należy jednak pamiętać, iż nauka pływania już dawno przestała być hobby dla bogatych, a stała się jedną z podstawowych umiejętności człowieka, którą wynieść powinien ze szkoły. W naszych warunkach, kiedy ponad połowa dzieci ma krzywe kręgosłupy, pływanie jest jednym z zalecanych przez lekarzy środków rehabilitacji. Co zaś tyczy się języków obcych, jeżeli zgodnie z zasadami demokracji, o której tak wiele się u nas mówi, możliwość ich poznania w szkole powinna być równo dostępna dla wszystkich. Nie mogą drzwi do Europy dla jednych być lekko uchylone, dla innych otwarte na oścież, a jeszcze przed niektórymi zamknięte na cztery spusty.

Powyższe wyliczenie nie obejmuje wydatków związanych z dożywianiem uczniów, z ubezpieczeniem, przejazdem do szkoły itp. Średnio, licząc najskromniej, nauka w państwowej szkole kosztować będzie miesięcznie rodziców około 300 tys. zł (znacznie niższa będzie to kwota w przypadku, gdy dziecko chodzi do szkoły samorządowej, ale tych jest niewiele i kondycja finansowa gmin jest różna). Czy wobec tego stwierdzenie, iż dzieci nasze mają zagwarantowaną bezpłatną naukę w szkołach państwowych jest w pełni prawdziwe? Moim zdaniem — nie i o tym trzeba uczciwie powiedzieć zarówno rodzicom jak i całemu społeczeństwu, najlepiej nieco wcześniej, aniżeli w pierwszym tygodniu września.

Krysl.

Na naszych łamach niejednokrotnie padały opinie, że kupno podręczników stanowi już znaczną sumę w portfelu rodziców. Odmiennego zdania jest Andrzej Janicki-Rola, który patrzy na ten problem z szerszej perspektywy:

PODRĘCZNIK NIE JEST DROGI

— mówi dyrektor Departamentu Inwestycji i Wyposażenia

— Podręczniki drożeją z roku na rok i ludzie denerwują się. Ale zapominamy, że i tak nasze szkolne książki kosztują najtaniej w Europie, pomijając ZSRR. Jeżeli porównamy nawet wysokie i trudne do przyjęcia ceny podręczników z cenami innych artykułów, to już cena nie wydaje się taka wygórowana, zwłaszcza że podręczniki kupujemy raz na rok.

Wprawdzie nie bardzo to wypada, ale przymierzmy tę cenę do ceny pół litra wódki. Nigdzie na świecie, do którego zmierzamy, takiej relacji podręcznik nie wytrzymuje. Dość ilustratywny wskaźnik to procent ceny kompletu podręczników w średnim dochodzie miesięcznym. Wynosi on w tym roku — 10 proc. czyli 170, 180 tys. zł. Jeżeli w tych kategoriach odniesiemy się do Europy Zachodniej, to można powiedzieć, że u nas podręczniki są o 2, 3 razy tańsze, oczywiście nie biorę tu pod uwagę jakości książki.

Uważam, choć jest to niepopularne, że działalność wydawnicza w Polsce, zwłaszcza podręczników ogólnokształcących, powoduje względną obfitość na rynku ze stosunkowo niską ceną.

— Ponadto we wzroście kosztów kształcenia — a rozpiętość tu jest szeroka — podręczniki nie są tym elementem, którego cena rośnie najszybciej.

Mamy też do czynienia z pewną obfitością dóbr, zwłaszcza pierwszych podręczników — do klasy I. Corocznie wydawnictwo drukuje je w nakładzie 105 proc. i rozchodzą się. W zasadzie WSiP doszedł już do takiej sytuacji, że może elastycznie reagować na potrzeby rynku, a ewentualne braki poszczególnych tytułów raczej wynikają z czyjegoś niedopatrzenia niż z braku możliwości produkcji. W ciągu ostatnich trzech lat zapotrzebowanie wyraźnie spada i, według mnie, ten trend będzie trwał. Może znaczącą rolę w handlu podręcznikami zajmie

handel wewnętrzny, czyli wtórny — używanymi książkami — ale tę sytuację nie wymusi niewydolność wydawnictwa, a konkurencyjna cena.

To prawda nie dotujemy podręczników ogólnokształcących. Dążymy do systemu bankowego w każdej dziedzinie i jak na razie udało to się nam w stosunku do podręczników. Ale finansujemy podręczniki do szkół specjalnych, szkół z niepoliskim językiem nauczania i zawodowych. Szkoły specjalne zaopatrujemy centralnie, po prostu szkoły dostają je nieodpłatnie. Tak jak szkoły z niepoliskim językiem nauczania — ukraińskie, białoruskie, litewskie. Ale w tych dwóch typach szkół są to niewielkie ilości. Problemem finansowym są podręczniki do szkół zawodowych. Na ich wysoką cenę wpływa zwłaszcza kosztowny etap składu. Te podręczniki są drogie na całym świecie i znów nasze ceny są kilkakrotnie niższe. Gdybyśmy tu chcieli ustalić ceny komercyjne, to byłyby to książki na wagę złota. Więc takie finansujemy centralnie.

Owszem można powiedzieć, że w jakimś stopniu dotujemy WSiP. Ale nie są to dotacje podmiotowe — te brzydkie — za to, że przedsiębiorstwo prowadzi określoną działalność. Dotujemy podmiotowo — to znaczy dopłacamy do określonego typu produkcji. I nie wynika to z nadzoru merytorycznego nad wydawcą a polityki ministerstwa, zmierzającej do utrzymania określonych tytułów. W taki rodzaj wspierania niektórych tytułów czasopism pedagogicznych zaangażowaliśmy się w tym roku. Mieliśmy do wyboru: dotować albo położyć pismo. Zdecydowaliśmy się na lansowanie zasady wykupywania prenumerat poprzez kuratoria dla szkół, czym niewątpliwie popieramy sytuację wydawnictwa. Ale z kolei wydawnictwo może utrzymać to pismo w określonym nakładzie — co powoduje dość niską cenę

Notowała L.J.

MASONI I ŻYDZI

Wielu ludzi w Polsce nie lubi Żydów. Żydzi są wszystkim winni. Opanowali banki i przedsiębiorstwa, zajęli ważne stanowiska, wszędzie mają wpływy. Za pomocą tajnej, międzynarodowej organizacji dążą do panowania nad światem.

Wielu ludzi w Polsce boi się masonów. Masoni odbywają tajne narady, są wrogami religii i porządku, wywołują wojny, przeprowadzają zamachy stanu. Trzymają w swoich rękach nici intryg politycznych na całym świecie. Masoni pomagają Żydom, a Żydzi masonom. Zresztą, w gruncie rzeczy, Żydzi i masoni to to samo. Wrogowie, których trzeba się bać.

Takie opinie można w naszym kraju usłyszeć często, tym częściej, im niższe wykształcenie i słabsza znajomość spraw publicznych wypowiadającego się.

Antysemityzm, i powiązana z nim wrogość do masonów, ma swoje historyczne uzasadnienie w gwałtowności przemian społecznych i gospodarczych zachodzących na naszych ziemiach w ciągu ostatnich dwóch stuleci. Tego typu świadomość zawsze była fałszywa, prowadząca do działań nieracjonalnych i moralnie dwuznacznych. Dziś jest także anachronizmem. Przejawem ciemnoty i zacofania, nowożytną formą zabobonu.

Antysemityzm jest chorobą trudną do leczenia. Ale istnieje przecież instytucja mogąca sporo zrobić w tej sprawie, choćby z powodu powszechności swego oddziaływania. Tą instytucją jest szkoła.

Wiemy, że szkoła dawno już straciła autorytet i przestała wychowywać, jednak w dalszym ciągu pozostaje poważnym źródłem informacji. Samo uwzględnienie pewnych problemów w programie nauczania jest istotne — podnosi ich znaczenie w świadomości odbiorców, czyli uczniów. Czasami mętne przekonanie o ważności kwestii nauczanych w szkole jest jedynym efektem całej edukacji, niebłahym zresztą.

Przyjrzyjmy się zatem, jak wygląda kwestia tak bardzo poruszająca wyobraźnię wielu ludzi, kwestia żydowsko-masońska w ujęciu programów i podręczników szkolnych.

W klasie piątej szkoły podstawowej, w dziale „Starożytny Wschód” umieszczono temat „Pa-

lestyna i jej mieszkańcy” realizowany najczęściej na jednej lub dwóch godzinach lekcyjnych. Podręcznik zawiera krótki zarys historii Żydów od czasów Abrahama do niewoli babilońskiej, wymieniania imienia Mojżesza, Dawida i Salomona, charakteryzuje najogólniej religię możeszową i jej świętą księgę. W tej samej klasie piątej na historię starożytnej Grecji i Rzymu program przewiduje piętnaście tematów. Mowa w nich o architekturze świątyni, rzeźbach Fidiasza, wodociągach, łaźniach, mostach i wielu innych kwestiach, które w świadomości powszechnej dawno przestały funkcjonować.

W klasie szóstej nie ma ani jednego hasła programowego poświęconego Żydom. Imię tego narodu pojawia się w podręczniku tylko raz, gdy mowa o miastach w XVI-wiecznej Polsce. Brak wyjaśnień, dlaczego Żydzi do Polski przybyli, czym się zajmowali, na czym polegała ich odrębność.

Podręcznik dla klasy siódmej tylko jednym zdaniem wspomina o równouprawnieniu Żydów przez Wielopolskiego przed Powstaniem Styczniowym. W temacie poświęconym początkom ruchu narodowego znajdujemy pojęcie antysemityzmu wraz z bardzo niejasnym komentarzem.

W klasie ósmej jest w programie hasło „Mniejszości narodowe” odnoszące się do Polski międzywojennej, ale podręcznik uwzględnia jedynie Ukraińców i Niemców. Tematy poświęcone drugiej wojnie światowej zawierają, trzeba to przyznać, dość sporo informacji o losie Żydów w Niemczech i Polsce. Na tym koniec. Nic o powojennych losach Żydów, o wydarzeniach marcowych, o powstaniu państwa Izrael i jego dalszych losach. Nowy program pomija te kwestie, stary, ale wciąż używany podręcznik raczej zaciemnia niż rozjaśnia wiele spraw.

W szkole średniej przerabia się rozszerzoną wersję programu szkoły podstawowej. Struktura i proporcje materiału są identyczne. W interesującym nas temacie dochodzą informacje o Bundzie — partii socjalistów żydowskich i stosunkach narodowościowych na ziemiach polskich pod koniec XIX wieku. Reszta — jak w szkole podstawowej. Zachowana została również wyrywkowość i niekompletność informacji.

Kto zatem chce dowiedzieć się czegoś o tradycjach, życiu codziennym, religii czy kulturze narodu żydowskiego, z którym przyszło nam mieszkać na jednej ziemi przez osiemset lat, musi przetrząsać zakurzone podręczniki i monografie historyczne, albo wczytywać się uważnie w powieści i zbiory opowiadań Szaloma Asza, Icchaka Lejb Pereca czy Szolema Alejchema — klasyków literatury żydowskiej ziem polskich i sąsiednich. Z tych dzieł dowie się zapewne, czym różni się święto Jom Kipur od święta Pesach, ile świec zapala się w chanukowym świeczniku, dlaczego w pewne dni w synagodze trąbi się w róg barani i co oznacza, gdy kobieta rzuci w stronę swego męża kluczykiem. Dowie się także kto prowadził mennicę Mieszka Starego w XII wieku, kto zakładał fabryki włókiennicze Łodzi, warszawskie banki i pierwsze linie kolejowe w Polsce. Dowie się wreszcie o życiu politycznym narodu żydowskiego — o pułkowniku Berku Joselewiczu w czasach Postania Kościuszkowskiego, udziale Żydów w Powstaniu Listopadowym, zbrataniu polsko-żydowskim lat 60-ych XIX wieku i początkach ruchu syjonistycznego, o różnicach między partią Agudas Isroel i partią Poalej-Syjon, folkistami i asymilatorami. Tych i wielu innych rzeczy, albowiem kto szuka, znajduje. Problem polega na tym, że szukających niewiele, bo droga poszukiwań trudna. Cóż, kiedy na razie innej nie ma.

Jeszcze gorzej wygląda problem masonów. W szkole podstawowej i średniej przez dziewięć lat nauki historii brak hasła programowego im poświęconego. Nazwa „wolnomularstwo” pojawia się w podręczniku tylko raz, gdy mowa o organizacji założonej przez Waleriana Łukasińskiego w 1819 roku. Wbrew wszelkim zasadom nie podano definicji wolnomularstwa ni żadnych dokładniejszych wyjaśnień. A warto byłoby. W wielu krajach zachodnich masoneria jest dzisiaj częścią panoramy społeczno-politycznej równie oczywistą jak kościoły chrześcijańskie czy związki zawodowe. Także w historii Polski wolnomularze mają swoje trwałe miejsce. Ich loże inicjowały przełom kulturowy zwany Oświeceniem, którego dojrzalym owocem stała się Konstytucja 3 Maja. Ich ideały współtworzyły praktykę polityczną Księstwa Warszawskiego — wszak rząd i korpus oficerski tego państwa składał się w znacznej części z adeptów sztuki masońskiej. Duża była również rola wolnomularzy w walce o odzyskanie niepodległości podczas pierwszej wojny światowej i potem, w staraniach o utrzymanie swobód obywatelskich, aż do rozwiązania Wielkiej Łoży Narodowej pod koniec 1938 roku. O tym wszystkim i wielu innych sprawach, można przeczytać w grubych dzie-

łach naukowych Ludwika Hassa i Leona Chajna. Na razie tylko tam.

Każda epoka polityczna na nowo pisze historię swego kraju, narodu, kontynentu i świata. W okresie Drugiej Rzeczypospolitej szkolne nauczanie historii kładło nacisk na rozwijanie uczuć patriotycznych. Takie były wymagania czasów między dwiema wojnami światowymi. Polska Ludowa przesunęła akcent na sprawy społeczne, zgodnie z duchem rewolucyjnego państwa robotników i chłopów. Najnowsza, liberalno-demokratyczna Rzeczpospolita nie ma jeszcze swojej historii. Jak najszybciej trzeba ją stworzyć, aby fałszywa świadomość społeczna nie tamowała przemian, które tak czy owak muszą się dokonać.

RYSZARD KAMIŃSKI

Autor jest nauczycielem historii w jednej ze szkół Szczecina.

NIE ZAPOMNIELIŚMY

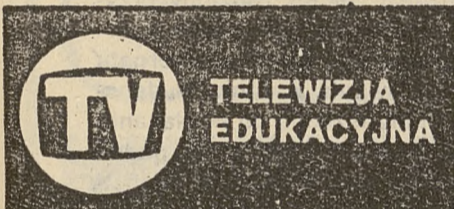
Pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie za druk w naszym tygodniku „Głos Nauczycielski” fragmentów wspomnień Stanisława Beliczyńskiego „Pokochałem tę wieś”.

Nazywam się Stanisław Kapela, pochodzę z Lutocina. W latach 1924—28 wraz z żoną byliśmy uczniami Stanisława Beliczyńskiego. To nasz niezapomniany Nauczyciel i Wychowawca. On ukształtował naszą osobowość, pobudził do uczciwej pracy zawodowej i działalności społecznej. Po powrocie z niewoli niemieckiej w 1945 r. poświęciłem się również pracy nauczycielskiej w szkole w Lutocinie, którą On kiedyś kierował. Z tej szkoły w 1975 r. odszedłem na emeryturę po 30 latach pracy w środowisku, które czterech lat pracy St. Beliczyńskiego nigdy nie zapomniało. Kiedy odwiedzał tę wieś witanym był z wielkimi honorami, banderą konną, tłumami ludności.

Cześć Jego pamięci i chwala Szanownej Redakcji, że ukazała tę postać na swoich łamach. Takich nauczycieli-społeczników jest dziś mało.

Słowa te kieruję do Szanownej Redakcji w imieniu swoim oraz całej społeczności wsi Lutocin.

STANISŁAW KAPELA
Żuromin



Poniedziałek 30 IX

DZIEŃ JĘZYKÓW OBCYCH

- 13.35 **J. francuski**, I. powtórzeniowa (1—4). Impresja filmowa w wersji francuskiej
- 14.15 **J. niemiecki**, I. 5 Impresja filmowa w wersji niemieckiej
- 14.50 **J. angielski**, I. 5
- 15.20 **Uniwersytet Nauczycielski** — Kto się boi szkoły? Powtórzenie programu z 14 września br. Cykl programów autorstwa Wojciecha Iwańskiego poświęconych wybranym problemom współczesnej szkoły. Istotą programu jest konfrontacja postaw, poglądów, dokonań, a także doświadczeń. Tematem I programu jest uspołecznienie szkoły, konflikt nauczyciele-rodzice.

Wtorek 1 X

DZIEŃ NAUK ŚCISŁYCH

- 12.00 **Agroszkola** — z Łodzi. „Zimą korzeni się głębiej” — technologia uprawy pszenicy zimą.
- 12.20 **Ekonomia dla rolnika**. Różne rodzaje odmiany pszenicy.
- 12.30 **Świat chemii**, odc. 1 serial prod. amerykańskiej — wszystko o chemii.
- 13.00 **Fizyka** — „Praca. Moc. Energia.” Program Marii Szymt z udziałem dr. Karola Hercmana.
- 13.30 **Chemia** — Układ okresowy pierwiastków. Autor: Leszek Parzuchowski.
- O zasadach powstawania układu okresowego pierwiastków oraz o jego znaczeniu we współczesnej chemii.
- 14.00 **Przybysze z Matplanety** — Program Ewy Urbańskiej dla młodszych widzów.
- Sigma Pi — przybysze z matematycznej planety wykonują na Ziemi działania na zbiorach — widowski fantastyczno-naukowe z elementami matematyki wyższej

- 14.35 **Przygody kapitana Remo** — Program Ewy Urbańskiej dla najmłodszych. Podróżujący w kosmosie kpt. Remo wysłał kosmiczny list do inteligentnych istot z innych planet.
- 15.30 **Sezam** — Magazyn popularnonaukowy prezentujący różne przejawy naszej współczesnej technicznej cywilizacji.
- 15.50 **Klub Midi** — wprowadzenie w tajniki gry na instrumentach elektronicznych.

Środa 2 X

DZIEŃ NAUK HUMANISTYCZNYCH

- 12.00 **Agroszkola** — z Łodzi. „Słodkie zniwa”. Technologia zbioru buraków cukrowych.
- 12.30 **De Gaulle** — Ciągłe wyzwanie — odc. 4. Algierskie rany.
- Problem algierski i wycofanie się Francji z Algierii. Kolejny odcinek serialu dok. prod. francuskiej o De Gaulle.
- 13.30 **... swego nie znanie** — katalog zabytków — Bejsce.
- Kolejny odcinek z cyklu prezentującego mało znane, położone obok głównych tras turystycznych obiekty zabytkowe, kościołki, kaplice swoją urodę i historią godne uwagi. Cykl autorski Macieja Wojtyńskiego.
- 13.40 **Spotkanie z literaturą** — M. Rej — Ojciec literatury polskiej. Program Barbary Kuligowskiej. Występują: E. Kamiński, M. Lewandowski, J. Tkaczyk.
- Inscenizacja wybranych fragmentów znaczących utworów Reja, m.in. Krótkiej rozprawy między trzema osobami: Panem, Wójtem i Plebanem, Żywoty człowieka poczciwego i Figlików.
- 14.00 **Telewizyjny Słownik Biograficzny Historii Najnowszej** — „General Wilk”.
- Program dokumentalny Jacka Sawickiego przedstawiający postać generała A. Krzyżanowskiego „Wilka”, oficera Wojska Polskiego, w konspiracji komendanta Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej.
- 14.25 **Spotkanie z literaturą** — Romantyczna liryka miłosna. Program Barbary Kuligowskiej. Wystąpią: G. Barszczewska, E. Borowik, E. Starostecka, D. Trafankowska, M. Trybuła, K. Strasburger, H. Talar, L. Teleszyński, W. Zborowski, J. Żelnic, Z. Rudnicka.
- Inscenizacja wybranych utworów miłosnych epoki Romantyzmu: A. Mickiewicza, J. Słowackiego, S. Goszczyńskiego, Z. Krasieńskiego, C.K.

- Norwida. — Strofy o miłości, które cytujemy po dzień dzisiejszy.
- 15.10 **Warsztaty językowe**.
- 15.30 **Uniwersytet Nauczycielski** — Nauka demokracji „Samorząd szkolny”.
- Program Barbary Babińskiej-Krzyżanowskiej o samorządzie szkolnym. Pytanie: jaki jest i jaki powinien być. Prezentacja różnych form i koncepcji działania. Samorząd szkolny w innych krajach europejskich.

Czwartek 3 X

DZIEŃ PROGRAMÓW PRZYRODNICZYCH

- 12.00 **Agroszkola**. Pokarm dla gleby, ciągniki po lecie, przepisy ruchu.
- 12.35 **Terra X**. W cieniu Inków.
- Kolejny odcinek niemieckiego serialu dokumentalnego ukazujący cywilizację Azteków i Majów, ich ocalałe zabytki, odtwarzający dzieje.
- 13.20 **Ekspedycje na dno morza**. Badacze morskich głębin cz. I.
- Bohaterem kolejnego odcinka niemieckiego filmu dokumentalnego jest słynny zdobywca przestworzy August Piccard, którego osiągnięcia w dziedzinie awiacji zostały przeniesione i użyte w badaniach podmorskich. O historii życia i działalności tego badacza opowiada jego syn Jacques Piccard, który kontynuuje działalność naukową ojca.
- 13.45 **Opowieści księżniczki Lilavati** — program Ewy Urbańskiej o podróżującej w czasie i przestrzeni księżniczce Lilavati obserwującej życie rodzaje się na wygasłym wulkanie.
- 14.00 **Mieszkamy w Polsce** — „W Krakowie”.
- Kolejny z cyklu program Hanny Milewskiej, tym razem o Krakowie, o jego zabytkach: Wawel, Stary Rynek, Uniwersytet Jagielloński. W programie m.in. fragmenty widowiska „Paziowie króla Zygmunta” oraz „Nawojka”.
- 14.25 **„Zwierzęta świata”** — „Beczenna przyroda” — „Albatrosy z Midway” cz. I.
- Kolejny odcinek serialu przyrodniczego o jednym z największych ptaków morskich. Daleko na zachodnim krańcu łańcucha Wysp Hawajskich znajduje się rafa koralowa, będąca ojczyzną ponad 1/3 całej światowej populacji Albatrosa Laysana. Młody albatros, kiedy po raz pierwszy wznieś się w powietrze i odleci z Midway, wróci tam dopiero po 7 latach, by połączyć się z partnerką.

- 15.00 **My dorobił**.
- 15.30 **Przez łądy i morza** — Ludy Nigru.
- Program Ryszarda Czajkowskiego z udziałem dr. Elżbiety Kuźmiuk. Relacja ze splotu rzeką Niger na dużej łodzi. Razem z gościem programu panią Kuźmiuk i jej kolegami płyniemy przez różne rejony Nigru. Na tym tle snuje się opowieść o zwyczajach, wierzeniach i legendach regionu.

Piątek 4 X

DZIEŃ NAUK SPOŁECZNYCH

- 12.00 **Agroszkola** — Ze Szczecina. „Konservacja pasz gospodarskich” — Buraki paszowe w żywieniu.
- 12.30 **Chiny** — Krajobrazy i ludzie. Wusi — miasto na wodzie.
- Kolejny odcinek węgierskiego serialu o Chinach. Produkcja jedwabiu, transport wody, ceramika artystyczna i inne zajęcia ludności miasta Wusi (uprawa ryżu, chiński teatr, opera). Chiński ogród i wystawa drzew karłowatych.
- 13.10 **Muzeum XX wieku**. „Europa idzie na wojnę” — cz. I. Autorzy programu: Bogusław Wołoszański i Maciej Zakrocki starają się wyjaśnić przyczyny wybuchu I wojny światowej.
- 13.35 **Cykl. Przyszłość zaczyna się w szkole**. „Jak podróżować bez map”.
- 14.00 **Religie i kościoły w Polsce**.
- Cykl dokumentalny Mieczysława Siemieńskiego „Znaki czasu — Kościół Adwentystów Dnia Siódmego”.
- 14.40 **Być tutaj**. „Kobieta — mężczyzna”.
- Ich wzajemne odniesienie, umiejętność współżycia, przekazywanie sobie doświadczeń, wzajemne uzupełnianie się. Program Hanny Milewskiej z udziałem: pani Marii Malewskiej — lekarza medycyny i psychologa — Wojciecha Eichelbergera.
- 15.05 **Telewizja Edukacyjna zaprasza**. Program Hanny Milewskiej zapowiadający programy edukacyjne w najbliższym tygodniu.
- 15.30 **Uniwersytet Nauczycielski** — Z cyklu „Polacy 1980—90”. „Konflikt i zmiana”.
- Próba zrozumienia rzeczywistości polskiej lat 80-ych. Program Haliny Olejniczak.

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDZ

STAŁY DYŻUR — PONIEDZIAŁEK, godz. 11-14
TELEFON: 27-66-30

REDAGUJE KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

ORGANIZACJA ZAJĘĆ W ROKU SZKOLNYM 1991/92

W Dz. Urz. Ministerstwa Edukacji Narodowej nr 2, poz. 8 opublikowane jest zarządzenie w sprawie organizacji zajęć w r. szk. 1991/92. Podajemy najważniejsze postanowienia:

1. Zajęcia dydaktyczno-wychowawcze w szkołach podstawowych, szkołach podstawowych dla pracujących w miastach, oddziałach przedszkolnych przy szkołach podstawowych oraz w szkołach ponadpodstawowych kończą się w dniu 24 czerwca 1992 r.

2. W szkołach podstawowych dla pracujących na wsi zajęcia prowadzone są od 7 października 1991 r. do 13 marca 1992 r. lub od 21 października 1991 do 27 marca 1992 r.

3. Zajęcia lekcyjne w klasach ósmych szkół podstawowych i w klasach programowo najwyższych zasadniczych szkół podstawowych kończą się w dniu 23 czerwca 1992 r.

4. W klasach programowo najwyższych szkół średnich w związku z przeprowadzaniem egzaminów dojrzałości w sesji letniej zajęcia lekcyjne kończą się w dniu 24 kwietnia 1992 r.

5. W studiach nauczycielskich na wydziałach dla pracujących (studia zaoczne) zajęcia prowadzone są od 2 września 1991 r. do 10 lipca 1992 r.

W szkołach wszystkich typów zimowa przerwa świąteczna trwa od 23 grudnia do 28 grudnia 1991 r., ferie zimowe — od 27 stycznia do 8 lutego 1992 r., wiosenna przerwa świąteczna od 16 do 21 kwietnia 1992 r.

Ferie letnie trwają od 25 czerwca do 31 sierpnia 1992 r. Szkoły niepaństwowe mogą ustalać inne terminy przerw świątecznych oraz ferii zimowych.

W szkołach wszystkich typów, w których obowiązuje 6 dniowy tydzień pracy dodatkowo dniem wolnym od zajęć są: 2 listopada 1991 r. i 2 maja 1992 r.

Terminy przerw w pracy przedszkoli ustala — na wniosek dyrektora uzgodniony z komitetem rodzicielskim — organ bezpośrednio nadzorujący placówki wychowania przedszkolnego.

Pisemne egzaminy dojrzałości w szkołach średnich w sesji wiosennej trwają od 5 do 7 maja 1992 r. Ustne egzaminy dojrzałości powinny zakończyć się do 6 czerwca.

GODZINY PONADWYMIAROWE ZA OKRES CHOROBY

W planie organizacyjnym szkoły na rok 1990/91 przydzielono mi 6 godz.

ponadwymiarowych. W czerwcu chorowałam cały tydzień. Za okres ten nie wypłacono mi wynagrodzenia za 6 godz. ponadwymiarowych. Czy była to nieusprawiedliwiona nieobecność? Przedstawiłam przeciw dyrekcji szkoły zwolnienie lekarskie. (A.R. — woj. ślesieński)

Wyjaśniamy sprawę. Sąd Najwyższy w odpowiedzi na pytanie prawne: „Czy w świetle art. 35 ust. 4 oraz art. 41 ustawy z 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz. Ust. nr 3, poz. 19 z późn. zm.) nauczyciel zachowuje prawo do wynagrodzenia w tym także wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe — za czas usprawiedliwionej nieobecności w pracy i usprawiedliwionego nieodbycia zajęć z powodu choroby nauczyciela, stwierdzonej właściwym zaświadczeniem lekarskim” powziął następującą uchwałę i nadał jej moc zasady prawnej: Nauczycielowi nie przysługuje wynagrodzenie określone w art. 35 ust. 4 ustawy z 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz. Ust. nr 3, poz. 19 z późn. zm.) za nieodbyte z powodu choroby godziny ponadwymiarowe. Uchwała Sądu Najwyższego z 24 marca 1987 r. sygn. akt III PZP 3/87.

DODATEK ZA STOPIEŃ SPECJALIZACJI ZAWODOWEJ

„Głos Nauczycielski” informował, że od 1 września 1991 r. obowiązują nowe zasady wypłacania dodatków za stopnie specjalizacji zawodowej. Proszę o przypomnienie tych zasad. (C.E. — woj. jeleniogórskie)

Zasady te zawarte są w zarządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z 27 lutego 1991 r. zmieniające zarządzenie w sprawie plac nauczycieli (Mon. Pol. nr 14, poz. 90). Oto ich treść.

1. Dodatek z tytułu uzyskania stopnia specjalizacji zawodowej lub kwalifikacji trenerskich wypłacany jest w wysokości proporcjonalnej do łącznej liczby godzin zajęć z przedmiotu nauczania lub rodzaju zajęć realizowanych przez nauczyciela zgodnie z posiadanym stopniem specjalizacji lub kwalifikacji trenerskich, nie wyższej jednak niż 100 proc.

2. Do łącznego wymiaru godzin o którym wyżej mowa wlicza się również godziny zajęć z przedmiotu o charakterze zbliżonym, do którego nauczania nauczyciel posiada kwalifikacje określone w odrębnych przepisach.

3. Dodatek przysługuje od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym nauczyciel uzyskał taki stopień lub kwalifikacje trenerskie,

a jeżeli uzyskanie takiego stopnia (kwalifikacji trenerskich) nastąpiło pierwszego dnia miesiąca — od tego dnia.

4. Nauczycielom zatrudnionym w niepełnym wymiarze godzin dodatek przysługuje w wysokości proporcjonalnej do wymiaru zajęć określonych w umowie o pracę — jeśli prowadzi zajęcia z przedmiotu zgodnego (lub o charakterze zbliżonym) z posiadanym stopniem specjalizacji lub kwalifikacji trenerskich.

5. Nauczycielom, którym powierzono funkcje kierownicze, dodatek za stopień specjalizacji zawodowej przysługuje w pełnej wysokości, jeśli realizują obowiązujące ich pensum zgodnie z uzyskaną specjalizacją przedmiotową lub posiadają specjalizację z zakresu kierowania szkołą.

6. Nauczycielowi przysługuje jeden dodatek z tytułu uzyskania stopnia specjalizacji zawodowej lub posiadanie kwalifikacji trenerskich, niezależnie od liczby uzyskanych stopni specjalizacji.

7. Dodatek za stopień specjalizacji zawodowej lub kwalifikacji trenerskich nie przysługuje w okresie nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy, w okresach, za które nie przysługuje wynagrodzenie zasadnicze oraz od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym nauczyciel zaprzestał pełnić obowiązki z innych powodów, do których jest przywiązany ten dodatek, a jeżeli zaprzestanie pełnienia obowiązków nastąpiło od pierwszego dnia miesiąca — od tego dnia. W razie niewykonywania pracy z powodu choroby nauczyciela dodatek przysługuje za okres nie przekraczający 3 miesięcy.

PO ZAKOŃCZENIU URLOPU WYCHOWAWCZEGO

Jestem nauczycielką mianowaną przedszkola. 31 grudnia br. kończy mi się urlop wychowawczy. Czy dyrekcja przedszkola obowiązana jest mnie zatrudnić na dotychczasowym stanowisku po zakończeniu urlopu? Czy ma prawo rozwiązać ze mną stosunek pracy? (T.P. — woj. olsztyńskie)

W myśl przepisu par. 16 rozporządzenia Rady Ministrów z 17 lipca 1981 r. w sprawie urlopów wychowawczych (jedn. tekst w Dz. Ustaw nr 76 z 1990 r.) zakład pracy obowiązany jest zatrudnić pracownicę po zakończeniu urlopu wychowawczego na stanowisku równorzędnym lub na innym stanowisku odpowiadającym jej kwalifikacjom, za wynagrodzeniem nie niższym od pobieranego przed urlopem. W razie ogólnej regulacji plac — zakład pracy powinien

objąć tą regulacją także pracownicę korzystającą z urlopu wychowawczego. Zaznaczamy jednocześnie, że okres przebywania na urlopie wychowawczym zalicza się nauczycielom do stażu pracy dla ustalenia wysokości wynagrodzenia zasadniczego i dodatku za wysługę lat — jak również dla wypłaty nagrody jubileuszowej.

Jednakże stosunek pracy pracownicy, która powróciła z urlopu wychowawczego nie podlega szczególnej ochronie. Oznacza to, że zakład pracy może rozwiązać stosunek pracy m.in. w przypadku zmniejszenia zatrudnienia z przyczyn ekonomicznych lub w związku ze zmianami organizacyjnymi. Nauczycielom mianowanym przysługuje w takim przypadku, zgodnie z art. 20 Karty Nauczyciela, odprawa w wysokości 6 miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego.

ZASIŁEK RODZINNY NA DZIECKO

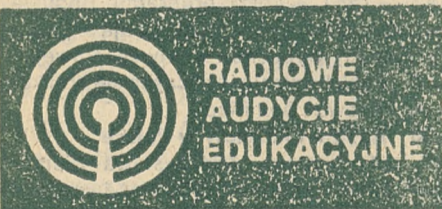
Córka moja ukończyła w czerwcu br. liceum ogólnokształcące. Zdała egzamin do wyższej szkoły. Czy za okres ferii letnich przysługuje mi na nią zasiłek rodzinny. Czy zasiłek ten będzie mi wypłacony, jeśli córka mieszkać będzie w domu studenckim? (K.J. — woj. lubelskie)

Zasiłek rodzinny na dziecko przysługuje do ukończenia 16 roku życia, a jeżeli kształci się ono w szkole — do czasu ukończenia nauki, nie dłużej jednak niż do ukończenia 25 lat życia.

Zasiłek przysługuje przez cały rok szkolny (od 1 września do 31 sierpnia) bądź akademicki (od 1 października do 30 września), a zatem również za okres ferii letnich. Na dziecko, które po ukończeniu w czerwcu szkoły średniej zostało przyjęte na wyższą uczelnię i w związku z tym zajęcia rozpoczyna od 1 października zasiłek rodzinny przysługuje za lipiec, sierpień i wrzesień.

Korzystanie przez dziecko z internatu lub zakwaterowania w domu studenckim nie jest przeszkodą do wypłacania zasiłku rodzinnego. Tylko w przypadku kształcenia się dziecka w szkole państwowej zapewniającej nieodpłatne pełne utrzymanie tj. wyżywienie, zakwaterowanie (np. szkoła wojskowa) nie przysługuje zasiłek rodzinny.

Zasiłek ten nie przysługuje na dziecko pozostające w związku małżeńskim, chyba że jest to dziecko uczące się, które zawarło związek małżeński z osobą również uczącą się (Podstawa: Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 10 kwietnia 1989 r. w sprawie zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych — jedn. tekst Dz. Ust. nr 23, poz. 125 oraz nr 2, poz. 13 — z 1990 r.).



dla uczniów szkół podstawowych i średnich emitowane w programach II i IV Polskiego Radia w dniach 30 IX—6 X 1991 r.

Poniedziałek 30 IX

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok audycji dla uczniów klas 0—III): omówienie programu i piosenka na dzień dobry; Teatrzyk różowego słonia (15 min.); gimnastyka na wesole (5 min.); muzyczny obrazek (aud. umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka: Viveca Sundvall — „Dzien-

nik pierwszoklasistki” 21 odc. pow. (5 min.); gramy na dzwoneczkach (aud. umuzykalniająca) (7 min.)

14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNO-NAUKOWA dla klas IV—VIII; gorąca planeta „Piątek, czyli środek Polski”

15.00—15.30 REPETYTORIUM (zawsze w II i IV programie) „Był rok 1981”

Wtorek 1 X

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok audycji dla uczniów klas 0—III): omówienie programu i piosenka na dzień dobry; pożyteczne leniuchowanie — czyli: co robić kiedy nie ma niczego do zrobienia (15 min.); gimnastyka na wesole (5 min.); muzyczny obrazek (aud. umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka: Kazimiera Iłakowiczówna „Bajeczna opowieść o królewiczu La-Fi-Czaniu, żołnierzu Soju i o dziewczynce Kio” odc. 1 opow. (5 min.); Teatr dla przedszkolaków „Październikowe zagadki” słuch. Barbary Lewandowskiej (15 min.)

14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNO-NAUKOWA dla klas IV—VIII: Pospolita

Rzecz — czy niepospolita: „Czy byliśmy i jesteśmy tolerancyjni” — czyli z dziejów tolerancji w Polsce.

15.00—15.30 REPETYTORIUM: „Człowiek i przestrzeń” (ekologia)

Środa 2 X

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok audycji dla uczniów klas 0—III): omówienie programu i piosenka na dzień dobry; w świecie liczb i znaków (15 min.); gimnastyka na wesole (5 min.); muzyczny obrazek (aud. umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka j.w. 2 odc. opow. (5 min.); Klub Do-Re-Mi (7 min.)

14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNO-NAUKOWA dla klas IV—VIII: Wokół Ziemi „Gdy zabraknie tlenu”

15.00—15.30 REPETYTORIUM: „Historia i kultura”

Czwartek 3 X

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok audycji dla uczniów klas 0—III): omówienie programu i piosenka na dzień dob-

ry; „Długi zimowy sen” (zwierzęta tajni) (15 min.); gimnastyka na wesole (5 min.); muzyczny obrazek (aud. umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka j.w. 3 odc. opow. (5 min.); zabawy przy muzyce (aud. umuzykalniająca) (15 min.)

14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNO-NAUKOWA dla klas IV—VIII: Gospoda pod gęsim piórem

15.00—15.30 REPETYTORIUM: „W 44 dni dookoła świata” (geografia)

Piątek 4 X

9.00—10.00 RADIO NAJMŁODSZYCH (blok audycji dla uczniów klas 0—III): omówienie programu i piosenka na dzień dobry; Koledzy z dalekich stron (15 min.); gimnastyka na wesole (5 min.); muzyczny obrazek (aud. umuzykalniająca) (5 min.); nasza książka: j.w. 4 odc. opow. (5 min.); muzykujemy (7 min.)

14.30—15.00 AUDYCJA POPULARNO-NAUKOWA dla klas IV—VIII: Z tygla narodów — Aborygeni

15.00—15.30 REPETYTORIUM Odczytane na nowo — (literatura) „Czwórkami do nieba, czyli o poezji wojennej”

UWAGA — NAUCZANIE POCZĄTKOWE

aktualnie do nabycia
uniwersalne, nowoczesne

TABŁICE MAGNETYCZNE Z LICZYDŁEM SZKOLNYM Z SZEŚCIENNymi LICZMANAMI

Wielofunkcyjny charakter tej pomocy naukowej w nauczaniu matematyki podwyższa jej atrakcyjność i czyni bardziej użyteczną od tradycyjnych liczydłał. Dodatkowo istnieje wszechstronna możliwość wykorzystania tablicy magnetycznej w procesie dydaktycznym.

Wymiary: 103 x 160 x 62 cm
Ciężar: 8 kg

Sprzedaż prowadzi:

PRZEDSIĘBIORSTWO USPOLECZNIONE „NAUKA” S.A.
w Warszawie ul. Śniadeckich 17

tel. 21-71-24, 21-79-53

fax 21-71-24

telex 812-725 biof — pl

R-164

**SZKOŁA PODSTAWOWA
W GŁĘBOWICACH**
woj. wrocławskie, tel. 96
zatrudni od zaraz nauczyciela
języka niemieckiego
lub angielskiego.
Zapewniamy mieszkanie rodzinne.

R-162

Ośrodek Usług Pedagogicznych
i Socjalnych ZNP w Warszawie
ul. Spasowskiego 1/3
tel. 27-90-11 w. 325, 326

organizuje wycieczki dla nauczycieli
i młodzieży szkolnej po Warszawie.

Zapewniamy noclegi w Hotelu ZNP i Hotelu KOiW,
wyżywienie, przewodnika, bilety teatralne.

Zapraszamy!

R-165

USŁUGI

TARCZE SZKOLNE
TORUŃ, ul. Osiedłowa 33
tel. 111-67, Gorywoda

D-301

ZATRUDNIĘ

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Wąsosz, ul. Aleja Niepodległości 10, zatrudni od 01.10.1991 r. nauczyciela języka niemieckiego lub angielskiego. Zapewniamy duże komfortowe mieszkanie.

D-305

SZUKAM PRACY

Nauczycielka — wykształcenie wyższe — poszukuje pracy: język polski, język rosyjski, stanowisko dyrektora — inne... Warunek — mieszkanie! (możliwość kupna). Adres: Mikano-wo 34, 87-732 Lubanie, woj. wrocławskie.

D-306

MATRYMONIALNE

Współpracujące: AGENCJA MATRYMONIALNA MŁODYCH; Biuro „czterdziestolatki”, rozsyłają samotnym comiesięczne FOTOKATALOGI ofert korespondencyjnych. Prześlij znaczek, podaj wiek, wyślemy odpowiedni informator szczegółowy. Adres: skrytka 1827, WROCLAW 46.

D-307

**CHCESZ
POZBYĆ SIĘ MYSZY
lub SZCZURÓW
KUP**



ultradźwiękowy
odstraszacz gryzoni Gu-03

w PIAP — ZAE, 02-222 WARSZAWA,
Al. Jerozolimskie 202
telefon 23-84-83, telex 813726 PL

Już za cenę 420 tys. złotych
pozbedziesz się kłopotliwych lokatorów!

R-144

Koleżance
ANNIE HALIK

wyrazy serdecznego współczucia
w związku ze śmiercią matki

ZOFII NOWICKIEJ

byłej długoletniej pracownicy
Zarządu Głównego ZNP

składają koleżanki i koledzy
z Zarządu Głównego ZNP

N-14

VULCAN

(firma od 1989 roku
trwale współpracująca
z MEN)

oferuje
zintegrowany pakiet programów komputerowych
(IBM PC XT/AT)

VULCAN PLAN

wspomagający zarządzanie szkołą,
sprawdzony we wszystkich typach szkół.

- Układanie planu lekcji — edycja oraz automatyczne układanie (możliwość dowolnych zmian w czasie roku szkolnego, planowanie zastępstw),
 - Automatyzacja prac sekretariatu szkoły (baza danych o uczniach, stypendia, zaświadczenia, korespondencja),
 - System kadrowo-płacowy (naliczanie płac, baza danych o pracownikach, emisja dokumentów, zestawienia, sprawozdawczość),
 - Programy ułatwiające codzienną obsługę komputera.
- Polecamy także oprogramowanie użytkowe i edukacyjne dla szkolnych pracowni komputerowych.
Użytkownikom naszego oprogramowania możemy dostarczyć sprzęt komputerowy (gwarancja, serwis).

Informacje, zamówienia: **VULCAN sp. z o.o.**
51-657 Wrocław ul. Kazimierska 11/1
tel. /0-71/ 485927, 480158.

R-139

Adres redakcji:

ul Spasowskiego 6/8
00-389 Warszawa
Telefony: 26-34-20,
27-66-30,
centrala: 26-10-11
Telex: 81-68-96
Fax: 26-34-20

„Głos Nauczycielski” redaguje zespół: Lidia Jastrzębska (z-ca red. nac.), Teresa Konarska, Jerzy Kraśniewski (kier. działu edukacji i wychowania), Barbara Kozarska (kier. działu technicz.), Jan Rocki (grafik), Witold Salański, Wojciech Sierakowski (red. nac.), Krystyna Strużyńska, Henryka Witalowska (kier. działu związkowego i interwencji), Kazimierz Wojciechowski (kier. działu prawnego), Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Garbolewska (kier. działu administracji), korekta — Małgorzata Gościńska, Zofia Rozum.

Nakładem Wydawnictwa „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Biuro Ogłoszeń i Reklamy Wydawnictwa „Głos Nauczycielski” 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8, przyjmuje codziennie interesantów w godz. 11.00—14.00. Informacje tel. 27-66-30, fax 26-34-20. Treść ogłoszeń prosimy przesyłać z dowodem wpłaty pod adres: Biuro Ogłoszeń i Reklamy „Głos Nauczycielski”, ul. Spasowskiego 6/8 00-389 Warszawa. Wpłat prosimy dokonywać na konto: PBK III O/W-wa nr 370015-977269-136.

Ceny ogłoszeń: usługi, kupno-sprzedaż, pośrednictwo, szukam pracy, serdeczności, hobby 3000 zł za wyraz lub znak o oddzielnym znaczeniu. Towarzyskie, matrymonialne, komunikaty, nekrologi 4000 zł. Zatrudnie, nieruchomości, wypoczynek, ogłoszenia zagraniczne 5000 zł. Ogłoszenia ramkowe 9000 zł. Zniżki: powtórki ogłoszeń 2 x — 10%, 3 x — 15%, powyżej 4 x — 20%, powyżej 6 x — 30%. OPLATA W REDAKCJI LUB U AKWIZYTORA 10% TANIEJ. Dopłaty: 60% — I kolumna, 20% — II kolumna, 40% — czarna kolumna, 50% — kolorowa kolumna, 30% — ostatnia kolumna. REDAKCJA NIE ODPOWIADA ZA TREŚĆ I SKUTKI OGŁOSZEŃ I REKLAM. Ogłoszenia matrymonialne prosimy nadsyłać wraz z xero dowodu osobistego. Fotokład i druk: Fundacja Prasowa Solidarności Zakłady Graficzne, 02-018 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Nr indeksu PL 155N00171263

Zam. 1734

HERLING SANDAUER KOSIŃSKI

Bywa, że siedzimy nad książką studiowaną od deski do deski, ale jakże często czytamy kilka różnych pozycji naraz. Dziś przedstawię taki dwutygodniowy przegląd lektur, nie powiązanych gatunkami ani tematem.

W paryskiej „Kulturze” (nr 6/91) trwa prowadzony od lat „Dziennik pisany nocą” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Przejmujące są te zapisy — myśli autora o współczesnym świecie, o kraju, o ksiązkach. Zdumiewa kompetencja i erudycja pisarza, odczytanie w literaturze wielu narodów, a także znajomość polskich realiów bieżącej chwili: co u Wałęsy, co w Kościele, jak myśli młodzież. No i język. Zdania niełatwe, a przejrzyste, bez jednego zbędnego słowa. Stań się one wkrótce przedmiotem analiz i monografii. My zaś — pokolenie realnego socjalizmu, cośmy polszczyznę cofnęli o wiele lat, będziemy się jej uczyć od Herlinga długo i mozolnie.

„Pisarz — głosi autor — da się przyrównać metaforycznie do rzeźbiarza: jeśli zdołał wywieźć ze swego kraju ojczyzny blok surowca językowego, może w nim kuć z powodzeniem całe życie nawet na obczyźnie. Często oderwanie mu sprzyja: odnajduje wyczulonymi palcami w materiale własnego języka kształty i formy, do jakich nie dotarłby może nigdy, żyjąc pod nieustannym naciskiem żywej mowy...”

W „Dzienniku pisany nocą” czytamy wciąż o książkach, do jakich nie mamy dostępu, ale same relacje pisarza już je nam przybliżają. Czytamy też o wydarzeniach w Polsce czy w Rosji, które nieraz uszły naszej uwadze. Oto krajowe echa leningradzkiej Konferencji Praw Człowieka: artykuł w „Więzi”, którego autorka głosi, iż zbrodnie komunizmu wobec Polski są wielkie, a mimo to nie wolno nam występować w roli jedynej ofiary, zapominając, ile wycierpiał narody imperium.

Herling przypomina też własne słowa ze wstępu do „Innego świata”: „Jeśli cokolwiek może zbliżyć Polaków do Rosjan, to mówienie na głos o krzywdach i świadomość wspólnej cierpienia”.

Mała książeczka w czarnej oprawie nosi tytuł „Byłem...” Jest to uzupełnienie bądź synteza wcześniej wydanych zapisków pamiętnikarskich Artura Sandauera, zmarłego niedawno profesora historii literatury, krytyka i autora prozy. Słabo znam rozległą twórczość uczonego, pamiętam przecież cykl jego pamfletów z 1959 roku, noszących słynny tytuł „Bez taryfy ulgowej”. Z pasją i wiarą w swoje postannictwo prostował Sandauer przez całe chyba życie cudze ścieżki. Umilował Schulza i Gombrowicza, ale cisnął kamienie do ogródka twórców miary Andrzejewskiego, Rudnickiego czy Słonimskiego. Nie znośił Ważyka i Kazimierza Brandysa. Jak sobie kogo upatrzył — to biada. Pamiętam, że kilka lat temu zupełnie nieoczekiwanie w obraźliwych zdaniach napadł na wybitnych tłumaczy poezji francuskiej i rosyjskiej. Zarzucał im artystyczną ślepotę i kiepską znajomość języka. Złośliwcy żartowali, że kiedyś Sartre’a uczył pisanie powieści.

Nigdy mnie nie pociągał ten sposób prowadzenia sporów i od tekstów Sandauera trzymałem się raczej z daleka, choć — na przekór zasadzie — z najwyższym zainteresowaniem czytałem jego artykuły z przełomu lat 1981—1982 o sytuacji polskiego pisarza pochodzenia żydowskiego. No, a teraz to „Byłem...” Rozdziały pamiętnika, w których autor rozpamiętuje swój wielki fechtunek z wywoływanymi na ubitą ziemię przeciwnikami, jest mi duchowo obcy. Ot taki sobie zamknięty rozdział krytyki literackiej. Nic poza tym. Trochę można się zabawić kmiczowymi skłonnościami wybitnego humanisty. Niezapomniana natomiast jest ta część publikacji, w której autor przedstawia główny dylemat życia: jak pogodzić żydowskie pochodzenie ze świadomością polskiego pisarza. Z uwagą śledzimy losy Żyda-Polaka, który w dodatku od najwcześniejszych lat był samotnikiem i człowiekiem książki, który doznawał upokorzeń (z przyczyn „rasowych”) jako lwowski student i przeżył likwidację getta w swoim mieście.

Urodzony i wychowany w Samborze, syn właściciela sklepu z rowera-

mi, wzrastał w galicyjskim środowisku wielonarodowym u schyłku lat zaborów i w dobre niepodległości kraju. Rodzice mieszkali w podgnej ruderze przy targowisku, sąsiadując z najprawdziwszą żydowską biedotą. Niedaleko był jednak Rynek, gdzie królowało już polskie mieszczaństwo, gdzie był kościół, gimnazjum. „Z Rynku szły łacina i greka, francuski i angielski, z Blichu — żydowski, z Nadniestrza — ukraiński, z domu wreszcie polski, ale i niemiecki, i żydowski, i hebrajski — wszystkiego po trochu”. Poliglota był więc Sandauer od dzieciństwa.

Towarzyszyły temu gruntownie przemieszane wpływy światopoglądowe. Odrażająca ortodoksja religijna jednych dziadków, tolerancja rodziców matki, polski i żydowski socjalizm (nie komunizm!) ojca. Łączyła wszystkich Sandauerów trwała miłość do ogniska domowego. „Świat jest groźny, ale dom przytulny” — tę zasadę, jak stwierdza pisarz, każdy Żyd miał w sercu, w obrzędach, w sposobie spędzania wolnych dni.

Zastanawiają wspomnienia Sandauera z „radzieckiego Lwowa” z lat 1939—41, odmienne od tych, jakie znamy z wielu innych źródeł. Polityczny terror okupanta dostrzegł pisarz gdzieś na marginesie wydarzeń. Uśmiech politowania wywołuje radziecka propaganda. Nie ma tu jednak atmosfery grozy. Jeśli nie wywieźli, można było jakoś żyć, no i nikt nikomu nie wypominał żydostwa. Sandauer został nawet nauczycielem rosyjskiego w polskim gimnazjum.

Lakoniczny, a przez to tym bardziej pełen grozy pamiętnik z samborskiego getta spisała siostra pisarza, Irena Sandauer-Glanz i jej zapis autor publikacji przytacza w całości. Z wyjątkiem ojca, zamordowanego w janowskim obozie, trzyosobowa rodzina (matka, syn i córka) przeżyła zagładę swojej dzielnicy. Poznajemy więc jeszcze jedną, fantastyczną i okrutną opowieść o prawdziwym ocaleniu. Oto 29-letni mól książkowy, Artur, gromadzi broń i przygotowuje rowieśników do czynnego oporu. Gdy sprawa się nie powiodła, rodzinie zagroziła po raz któryś z kolei śmierć. Wtedy znalazł się w sąsiedztwie Ukraińców, górnik z Francji, Jean Małankiewicz. Przez czternaście miesięcy trzymał trójkę żydowskich przyjaciół w specjalnie wymurowanym schronie na strychu stajni, żywił, dostarczał książek. Przed ludźmi udawał ukraińskiego nacjonalistę, śpiewał nawet kulety na cześć Hitlera...

Uwięziony na strychu Artur zajmował się przekładem poematu „Dobrze”. Nie miał tekstu Majakowskiego, ale go znał na pamięć. Z braku papieru nie mógł swojego tłumaczenia zapisać. Wszystko się odbyło, jak to sam określa, „z pamięci na pamięć”, co stanowi chyba ewenement w pracy translatorskiej.

Tak więc „Byłem...” jest w przeważającej części lekturą bardzo ciekawą. Zastrzeżenia budzą tylko frag-

menty niewielkiej zresztą publikacji.

„Wystarczy być” Jerzego Kosińskiego (WL 1990) jest krótkim i — jeśli to właściwe określenie — bardzo miłym opowiadaniem. Do lektury zachęca i znany ze swej doskonałości styl prozy autora „Malowanego ptaka”, i wyśmienity przekład Julity Wroniak. Treść szybko po sobie następujących wydarzeń czterech dni przypomina — proszę darować porównanie — obraz Michała Anioła „Stworzenie Adama” i „...Kariery Nikodema Dyzmy”.

Czterdziestoletni ogrodnik był kiedyś małym sierotą prawie niewiadomego pochodzenia i został przygarbiony przez bardzo zamożnego Starogo Człowieka. Otrzymał na długie lata pracę w jego ogrodzie, dostanie warunki życia, pokój, telewizor i nic więcej. Ani imienia, ani nauki czytania, ani prawa opuszczania określonej części willi czy pałacu. Po śmierci

dobroczyńcy (lub prześladowcy?) pozostał bez środków do życia i bez jakiegokolwiek urzędowego śladu, że jest na świecie. Wyszedł na ulicę amerykańskiej metropolii jak Adam w pierwszym dniu swojej egzystencji. Mógł tylko stwierdzić, że wszystko przedstawia się tak, jak na ekranie telewizora.

Co dalej? Niechże się Czytelnik dowie z tej wspaniałej książeczki. Tyle powiem, że po czterech dniach pobytu bezmiennego wśród ludzi, w miarodajnych kołach zaczęto się poważnie zastanawiać nad jego kandydaturą do fotela prezydenckiego.

PS. W jednym z poprzednich felietonów napisałem, że Milovan Đilas, dawny bliski współpracownik Tity, zmarł na emigracji. Otóż polityk ten i zarazem pisarz żyje i wypowiedział się ostatnio (wg BBC) o jugosłowiańskiej tragedii. Za fatalną swoją gafę przeproszam.

Rysuje STOK



1	2	3	4	5	6	7	8
		9					
10				11			
			12				
13	14	15	16	17		18	19
			20			21	
22				23			
			24	25			
26	27	28			29	30	31
32			33	34			
		35					
36				37			

RADA W RADĘ (5)

POZIOMO:

1) loki dla Cojaka, 5) zakład, którego wyrób ceni Janusz Rewiński, 9) pełno w nim warzyw, owoców i ziół, 10) zajmuje się przekazywaniem przesyłek, 11) starszy fliśak, 13) naciek na dnie jaskini, 18) cyrk lodowcowy, 20) alkohol z trzciny cukrowej, 22) długa „koszula” dla Rzymianina, 23) płaska płyta pod bazą kolumny lub filaru, 24) właściciel i kapitan arki, 26) zwierzyńiec, 28) spółniczka, towarzyszką, 32) zbija baki, 34) jedna z form propagowania reklamy, ogłoszeń, haseł, 35) angielski biochemik i genetyk, laureat Nagrody Nobla w 1962 r., 36) kontynent z najdłuższą rzeką, 37) szwajcarski reformator religijny z XVI wieku.

PIONOWO:

1) widowisko, wyczyn na pokaz, 2) powód, słuszność, 3) domowy ssak drapieżny, 4) tytuł oficera w dawnej Turcji, 5) pseudonim generała Tadeusza Komorowskiego, 6) roślina zielna m.in. zwana świńską trawą, 7) ćwiczenie na drążku, 8) lina stalowa

przechodząca przez bom ładunkowy na statku morskim, 12) wielkie ptaszysko z Australii, 14) największe jezioro w Nowej Zelandii, 15) dyletant, 16) parmezan, 17) rozmach, 19) przedmiot dawnej sztuki, 21) belgijski teolog i działacz charytatywny, laureat pokojowej Nagrody Nobla w 1958 r., 25) rzeka w pn. zach. Australii, 26) senne straszdyło, 27) niezbędny w stadninie, 28) petrochemiczne miasto, 29) zerownik, 30) główny ośrodek braci polskich, 31) pierwszy promieniotwórczy, 33) największe przewężenie płw. Malakka, 34) ważne stowarzyszenie działające w Polsce od 1919 r.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać litery z zaznaczonych pól (kolejno rzędami poziomymi), które utworzą hasło — czyli Monteskiusza.

Rozwiązanie krzyżówki (hasło) prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni pod adresem redakcji z dopiskiem „Krzyżówka rada w radę nr 5”. Pomiedzy czytelników, którzy nadesłały prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy NAGRODY.